KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, PIĄTEK 26 CZERWCA 1931 ROKU. | Nr. 145.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

PRZED FATALNYM DNIEM 1 LIPCA

AKCJA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH PRZECIW ZNIŻCE POBORÓW.

WARSZAWA, 25.6. Już z wczorajszych doniesień wiadomo, że druga redukcja płac urzędniczych, która spadła tym razem wyłącznie na mieszkańców stolicy i kresów zachodnich, wywołała w Warszawie ogromne poruszenie i rozgoryczenie.

Wczoraj odbyły się w tej sprawie posiedzenia zarządów całego szeregu Związków pracowników państwowych.

KOLEJARZE.

Zarządy związków kolejarskich zastanawiały się nad sytuacją, wytworzoną przez cofnięcie doadtku. Decyzje ostateczne jeszcze nie zapadły, jednak z rozmów przeprowadzonych z poszczególnymi członkami zarządów można wywnioskować, że założony zostanie przez związki kolejarskie stanowczy protest.

NACZELNY KOMITET PRACOWNIKÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH.

Wczoraj też obradowało prezydjum naczelnego Komitetu pracowników państwowych i komunalnych. Powzięto uchwałę założenia kategorycznego protestu przeciwko obniżaniu poborów urzędniczych, stawiającego liczne rzesze pracowników państwowych formalnie wobec ruiny.

— Ostatni kęs chleba nam odbierają, pozbawiają nas możności życia ludzi kulturalnych, pchając do prymitywizmu! Dlaczego grzechy dawnych lat kryć mają urzędnicy ze swoich skromnych pensyj? — oto głosy, jakie rozlegały się na posiedzeniu.

W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do premjera z prośbą o udzielenie audjencji. Na audjencji tej delegaci urzędników starać się będą uzyskać cofnięcie ostatniej redukcji poborów.

Niezależnie od tego opracowuje się obecnie plan dalszej akcji, który rozpatrzony zostanie w najbliższych dniach.

STOWARZYSZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Ta sama sprawa była tematem niezwykle ożywionych obrad zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych. Powzięto uchwałę przeprowadzenia jaknajenergiczniejszej akcji w obronie zagrożonego minimum egzystencji urzędników, — i to w porozumieniu ze wszystkiemi innemi związkami urzędniczymi.

GŁOS PRZEDSTAWICIELA URZĘDNIKÓW.

Jeden z wybitnych działaczy zawodowych społeczeństwa urzędniczego oświadczył:

— Rezolucja, jaka zostanie powzięta, nie może być inna, jak tylko nawołująca do kategorycznej walki w obronie naszej egzystencji. Jeśli pierwsza redukcja poborów została przez sfery urzędnicze przyjęta ze świadomością, że chodzi o ratunek skarbu, to cofnięcie dodatków, stanowiących część pensji, spotkało się z powszechnem rozgoryczeniem. Dla uzyskania zaledwie 50 miljonów złotych oszczędności rocznie niszczy się istnienie tysięcy urzędników, każe się im wieść życie ludzi z epoki jaskiniowej. Jesteśmy gotowi wskazać inne źródła oszczędnościowe w rubrykach najrozmaitszych wydatków rzeczowych i reprezentacyjnych. Skasowanie tych wydatków dałoby skarbowi więcej, niżli 50 miljonów złotych i nie zmuszałoby do czynienia tak bolesnego cięcia w postaci nowej redukcji płac.

CO BĘDZIE W LIPCU?

— Skutki tej redukcji dadzą się dopiero odczuć w lipcu. Już dnia 1 lipca przy odbiorze okrojonych o 20 procent pensji rozegra się niejedna tragedja. W tym dniu bowiem są płatne najrozmaitsze raty ubraniowe, żywnościowe i t. p. Już dziś można przewidzieć, że urzędnicy nie będą w stanie rat tych pokryć. Dnia 1 lipca nietylko my urzędnicy odczujemy skutki tej redukcji, lecz ogół kupiectwa polskiego. Zmniejszenie pensyj urzędniczych zmniejszy obroty kupców, co za tem idzie — zmniejszą się wpływy skarbowe, stąd nowa groźba redukcji pensyj urzędniczych w stosunku proporcjonalnym, — kończy nasz informator.

Słowem, błędne koło!..

WRAŻENIE W BIURACH.

Wrażenie, jakie wywarła wiadomość o redukcji pensyj urzędniczych w poszczególnych biurach państwowych, jest nie do opisania. Niektórzy starsi urzędnicy, obarczeni licznemi rodzinami, dostawali spazmów, zdarzył się nawet wypadek wezwania lekarza do pracownika jednego z ministerstw.

Jeśli tak ciężko tę wiadomość odczuli nawet starsi, zahartowani nerwowo, urzędnicy, to cóż dopiero mówić o pracujących w urzędach kobietach, którym ponadto grozi, wedle zapowiedzi, dalsza redukcja.

Nastroje bynajmniej nie ułatwiają pracy.

DZIŚ I JUTRO.

Dzień wczorajszy upłynął więc na organizowaniu się i przygotowywaniu się urzędników do akcji planowej.

Dziś w godzinach rannych rozpoczęło się posiedzenie centralnej Komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych. Komisja ta dąży obecnie do nawiązania jaknajściślejszego kontaktu wszystkich związków urzędników i pracowników państwowych.

Jutro odbędzie się wspólne posiedzenie delegatów wszystkich związków pracowników państwowych, zwołane na mocy wczorajszej uchwały Rady zjednoczenia związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

W KATOWICACH.

Zarządy związków pracowników pocztowych, których wieść o redukcji zastała w Katowicach, gdzie odbywał się walny zjazd delegatów, uchwaliły rezolucję, w której m. in. wyrażają zdumienie głębokie z powodu ostatnio ogłoszonej redukcji płac i zapytują publicznie, jak mają egzystować pracownicy dotknięci 38 proc. redukcją poborów, zamieszkujący przytem w najdroższych miastach kraju.

ZAPOWIEDZIANY WIEC.

Na niedzielę lub poniedziałek jest zapowiedziany wielki wiec pracowników państwowych.

Wiec ten odbędzie się prawdopodobnie w Cyrku, lub też w innej większej sali.

„RZEZNIA BUDZETU".

WARSZAWA, 25.6. Jedno z pism sanacyjnych otrzymało wyjaśnienie ze sfer miarodajnych, w którem czytamy między innemi:

Niezależnie od oszczędności budżetowej dokonanej przez byłego ministra skarbu p. Matuszewskiego przez obcięcie 15 proc. dodatku urzędnikom, co dało w ogólnej sumie 150 miljonów złotych, rząd pana Prystora widział się zmuszony do ściśnięcia budżetu państwa jeszcze o 300 miljonów złotych.

Długie narady premjera Prystora z ministrami zakończone zeszłotygodniowym piątkowym posiedzeniem Rady ministrów, doprowadziły do tego, że każdy z kierowników resortów miał jako zadanie przedstawić plan oszczędności rzeczowych, dokonanych w swoim resorcie.

Chodziło o to, aby oszczędności tych dokonać z całą bezwzględnością.

Jeden z ministrów wyraził się, iż piątkowe posiedzenie gabinetu było „rzeźnią budżetu". Wynikiem tego posiedzenia Rady ministrów jest skasowanie wielu instytucji, urzędów a w związku z tem zredukowanie wielu urzędników, zarządzenie niebywałych oszczędności w gospodarce wewnętrznej biur, okrojenie funduszów dyspozycyjnych niemal o 50 proc., skasowanie samochodów, zamknięcie kilku dzienników propagandowych i t. d.

Jednemu z ministrów, który miał uchwalony przez Sejm dla siebie budżet w sumie 70 miljonów, obcięto tę sumę pierwotnie do 36 milj., a ostatecznie do 16 milj. zł.

Jak widać z tego „rzeźnia budżetu" była przerażająca. Mimo to jednak zdołano skomprymować budżet dopiero o 230 miljonów, czyli że do globalnej sumy 300 miljonów oszczędności brakowało jeszcze 70 miljonów.

Oszczędności na zniesieniu dodatków dają, jak wiadomo, do 50 miljonów. Trzeba więc jeszcze wynaleźć źródła na uzyskanie 20 milj. oszczędności.

Obecnie rząd zajmuje się tą sprawą i zdaje się, że w tym celu będą wyzyskane pewne możliwości podatkowe.

JAKIE JESZCZE BĘDĄ OSZCZĘDNOSCI?

Krążą uporczywe pogłoski, że lipiec przyniesie liczne redukcje. W pierwszym rzędzie ofiarą tych redukcyj mają paść urzędniczki zamężne, których mężowie znajdują się na posadach. Wymówienia oczekiwane są już 1 lipca.

Dalej administracja państwowa ma się wyzbywać pracowników kontraktowych, prowizorycznych i wszystkich tych, którzy nie nabyli jeszcze praw emerytalnych. Ten sam los mają podzielić urzędnicy karani dyscyplinarnie, zbyt często lub długo absentujący się przy pracy i t. p.

Mówi się wreszcie i o tem, że wypłacane dotychczas zgóry pobory, mają być wypłacane z dołu. Za sierpień wypłata ma nastąpić 10 sierpnia, za wrzesień — 20 września, a za październik — 31 października, czyli już całkowicie zdołu.

W ten sposób skarb państwa pragnie sobie zaoszczędzić w ciągu bieżącego roku budżetowego wysokość jednomiesięcznej pensji.

Wszystkie te plany i pogłoski mają być przedmiotem konferencji, o jaką zabiegają organizacje urzędnicze u p. A. Prystora.

Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie jutro. Z ramienia Zjednoczenia związków i stowarzyszeń urzędniczych wezmą w niej udział: prezes dr. Filipek, wiceprezes — poseł Stępiński i gen. sekretarz — J. Winnicki.

Fatalna konjunktura finansowa.
Obraz sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 25.6. (Tel.wł.). Instytut badań konjunktur gospodarczych stwierdza, że we wszystkich niemal gałęziach wytwórczości przemysłowej okazała się tendencja zwyżkowa z wyjątkiem przemysłu węglowego, gdzie się produkcja skurczyła bardzo wydatnie.

Zarysowujący się łagodny wzrost wytwórczości przemysłowej nie ma widoków trwałości ze względu na fatalną konjunkturę finansową. Uległa ona silnemu zaostrzeniu. Obieg pieniężny skurczył się, wkładki w bankach zmalały, akcje zniżkują, zapotrzebowanie kredytów w Banku Polskim coraz większe, wreszcie stwierdzono spadek rezerw dewizowych w Banku Polskim.

Mjr. Franco
CIĘŻKO RANNY.

MADRYT, 25.6. — Według wiadomości z Sewilli, w czasie odbytego tam zebrania przedwyborczego pod zebranymi załamała się estrada. Ofiarą wypadku padł mjr. Franco, którego stan jest ciężki.

Przyjazd do Warszawy
SZEFA SZTABU RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 25.6. (Tel.wł.). Przybył dziś do Warszawy rumuński szef sztabu generalnego gen. Simsonowicz w otoczeniu kilku oficerów.

Płk. Kostek-Biernacki
PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 25.6. (Tel.wł.). Przybył dziś do Warszawy płk. Kostek-Biernacki.

Lot dookoła ziemi
LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

WARSZAWA, 25.6. (Tel.wł.). Odbywający lot dookoła świata lotnicy amerykańscy Post i Gatty, którzy wczoraj wieczorem po przeleceniu Atlantyku wylądowali na lotnisku w Tempelhofie, wystartowali dziś o godzinie 7.35 do dalszego lotu na wschód.

Początkowo zamierzali oni wylądować w Warszawie, lecz ostatecznie bez zatrzymania się poszybowali przez Polskę do Rosji i już o godz. 17 wylądowali w Moskwie. Skąd polecą do Japonji, a następnie przez ocean Spokojnego do Ameryki zachodniej.

Prasa o redukcji uposażeń urzędniczych.

O czem pisze prasa w artykułach wstępnych? — Oczywiście o najaktualniejszej kwestji, o nowej redukcji uposażeń urzędników państwowych, tym razem specjalnie dokuczliwej dla tych, którzy posiadali dodatki stołeczne lub kresowe, ewentualnie budowlane. Dajmy najpierw głos tym dziennikom, które jeszcze niedawno głosiły w słowach pełnych zachwytu, że jest cudownie, pięknie, kryzysu niema, stać nas na duży, 3 miljardowy budżet, że jeszcze nigdy tak dobrze nie było, a „radosna twórczość" znajduje swój najpełniejszy wyraz gwoli zadowoleniu obywateli, którzy dowody swego zadowolenia dali przy ostatnich wyborach głosując na „jedynkę".

OSTRA KRYTYKA.

Krakowski „I. K. C." z mocnym rozmachem wystąpił przeciwko „nie liczeniu się z rzeczywistością", a „opanowaniu skreśleniami na papierze". Zdaniem tego dziennika, „Rząd musi iść w kierunku nie mechanicznych redukcyj, ale w kierunku redukcyj organicznych, głębiej sięgających w cały aparat mechanizmu państwowego" a przedewszystkiem powinien uwzględnić następujące postulaty:

Mniej urzędowych automobilów zgoła niepotrzebnych, które widzimy nietylko w stolicy, ale i na prowincji! Skarżą się na to nasi czytelnicy, bo w dzisiejszych czasach wywołują nieraz przykre wrażenie.

Gospodarka materjałowa musi być oszczędniejsza!

Niektóre inwestycje muszą być odroczone i wykonane w dalszym okresie!

Kredyty na cele reformy rolnej mogłyby być w tej chwili znacznie ograniczone, bo nie jest to w tej chwili rzecz najważniejsza!

Kilka ministerstw, niektóre województwa i t. d. mogłyby być zniesione, względnie skomasowane!

Najważniejszą rzeczą jest wglądnąć w gospodarkę przedsiębiorstw państwowych i niektórych monopolów. W niejednem przedsiębiorstwie trzeba użyć żelaznej miotły, a część deficytowych przedsiębiorstw przekazać inicjatywie prywatnej.

I t. d. i t. d. pisze i wylicza krakowski „I. K. C.", jak gdyby żywcem przepisując to, co prasa opozycyjna od kilku lat porusza.

Lepiej późno niż nigdy. W każdym razie rezultaty zachwytów kilkuletnich są bolesne.

LIKWIDACJA I INTELIGENCJA.

Sanacyjny „Kurjer Poranny", wyliczywszy kilka przykładów, gdzie należałoby szukać oszczędności miljonowych (mniej więcej to samo co „I. K. C.") snuje dalsze uwagi:

Na jedno niechaj nam wolno będzie zwrócić uwagę — na zadanie stanu inteligentnego w życiu każdego państwa; państwa naszego w szczególności. Jeżeli tak dalej pójdzie, to wnet stan inteligentny, nie mówimy już o intelektualnym, skurczy się do niebezpiecznego poziomu! Świat inteligentny odgrywa tę przewodnią rolę w każdej organizacji społecznej, a więc w pierwszym rzędzie w państwie. Zabicie tej warstwy inteligentnej zabije treść wartościową Polski; zabić może jej byt! Temu stanowi należy się specjalna opieka o najdalej posuniętej życzliwości. Słyszymy skargi, że uciekają z urzędów państwowych, że co lepsza siła ucieka do zawodów prywatnych — to ustało na razie, bo zawody prywatne zostały już zupełnie „zawiedzione". Ale niech życie przemysłowe, handlowe się wzmoże, to przecież ci urzędnicy uciekną z urzędów i mimo ich wypróbowanego oddania się sprawie państwowej, mimo abnegacji, ofiarności i innych cnót obywatelskich, nie będzie można się dziwić. Urzędy zostaną z masą, ale mózgu będzie mało!

No dobrze, ale czyżby „niezwykłe" czynniki tego nie wiedziały? Skąd ta śmiałość ze strony „Kurjera Porannego" podpowiadania! Jakiś „zły obyczaj" sejmowy.

SPÓŹNIONE ŻALE.

O tych „gorzkich żalach" prasy sanacyjnej trafne uwagi zamieszcza „Gazeta Warszawska".

Cała ta burza w prasie sanacyjnej wydaje się trochę spóźniona i, zważywszy dotychczasowe stanowisko tych dzienników, niezbyt uzasadniona. Przecież ostatnie zarządzenie Rady ministrów jest tylko konsekwencją światopoglądu i całej polityki gospodarczej i skarbowej rządów sanacyjnych. Łatwo było przewidzieć skutki tej polityki, tembardziej, że opozycja prawicowa w Sejmie i w publicystyce od pięciu lat nietylko wytykała błędy polityki Rządu, ale przestrzegała opinję i sfery urzędowe o skutkach, jakie te błędy sprowadzić muszą na kraj.

I oto teraz, po niewczasie, prasa ta zmienia stanowisko i zaczyna wytykać rządowi błędy, powołując się na nasze argumenty, które przedtem zwalczała z zapałem, godnym lepszej sprawy.

Mamy przed sobą typowe zjawisko niedojrzałości politycznej, lub karygodnego oportunizmu, zjawisko bardzo szkodliwe w życiu narodu i państwa, którego koszty, niestety, musi ponosić całe społeczeństwo.

KRYZYS ZAUFANIA.

Analizując nastroje panujące w szeregach urzędniczych po decyzji Rady ministrów pisze red. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

Bezspornie słuszną jest teza p. prezesa Rady ministrów, że zachowanie równowagi budżetowej musi być celem fundamentalnym, a więc niewzruszonym. Jest to już sprawa trwale ogólno-państwowa, stojąca poza obrębem taktyki politycznej. Na tem polu spotykamy się zgodnie wszyscy.

Zachodzi tylko kwestja, czy w dziedzinie środków, zapewniających „wyniki natychmiastowe", nie było już innych, nie stawiających ogromnych rzesz urzędniczych w obliczu jeszcze większego osobisto-budżetowego kryzysu?

I cytując opinje pism reprezentujących różne kierunki polityczne, a mówiące o tem, że można było szukać oszczędności gdzieindziej, uwagi swoje red. Koskowski kończy następującą słuszną obserwacją:

Ponad całą sprawą góruje jedno zagadnienie — z dziedziny czysto psychologicznej.

Gdyby urzędnicy mogli mieć przekonanie, że naprawdę nie było już innego środka zapobiegawczego i że ich ofiary bezwarunkowo przydadzą się na coś, (t. j. że w istocie naprawią skarb, nie wywołując ech np. w obniżaniu się zdolności podatkowej kupiectwa); że nastanie nowy system gospodarki skarbowej; że reguła surowej oszczędności będzie obowiązywała od góry do dołu: że w Rządzie zacznie sobie torować drogę poczucie konieczności rzetelnej współpracy ze społeczeństwem — gdyby takie nastało przekonanie, to osobiste troski i biedy byłyby moralnie przezwyciężone przez wzgląd na przewidywaną lepszą przyszłość. Ale tu już dotykamy problematu kardynalnego. Stoimy oko w oko ze sprawą t. zw. kryzysu zaufania.

Komitet powitania
IGN. PADEREWSKIEGO.

WARSZAWA, 25.6. — Wobec zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy po wieloletniej nieobecności w kraju, genjalnego mistrza tonów, Ignacego J. Paderewskiego, odbyło się, zwołane przez p. rektora Karola Szymanowskiego z inicjatywy Rady głównej wyższej szkoły państwowego konserwatorjum muzycznego w Warszawie, zebranie organizacyjne muzyków polskich, na które przybyli przedstawiciele instytucyj muzycznych i prasy.

Zebranie pod przewodnictwem Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, prezesa Warsz. Towarzystwa Muzycznego, wyłoniło „Komitet muzyków" ku powitaniu i uczczeniu I. J. Paderewskiego.

Projektowany jest szereg uroczystości, m. in. wystawienie w sali teatru Wielkiego w dniu 2 lipca opery Paderewskiego „Manru".

FRANCJA WOBEC AKCJI HOOVERA.
PLAN YOUNGA NIE MOZE BYĆ NARUSZONY.

PARYŻ, 25.6. Prasa dzisiejsza zajmuje się odpowiedzią francuską na projekt Hoovera. Według „Echo de Paris" nota francuska omawia przyczyny gospodarczo - finansowego kryzysu w Niemczech Jedną z głównych przyczyn obecnej ciężkiej sytuacji jest wadliwa i rozrzutna gospodarka skarbowa. W żadnym razie plan Younga nie może być naruszony.

PARYŻ, 25.6. Komentując ostatnie przemówienie kanclerza Brueninga, Sauerwein pisze w „Matin'ie", że rzucona przez kanclerza myśl spotkania ministrów francuskich i niemieckich nie napotka w kołach francuskich na żadne trudności. Ministrowie niemieccy doznają w Paryżu ciepłego przyjęcia i wizyta ich będzie mogła nastąpić w najbliższym czasie.

Natomiast „Echo de Paris" wypowiada się stanowczo przeciwko wizycie niemieckiej. Dziennik stwierdza, że spotkanie to jest bezcelowe.

STANOWISKO RADYKAŁÓW.

Wczoraj wieczorem zebrał się komitet wykonawczy partji radykalnej. Przewodniczący, b. minister Daladier poddał ostrej krytyce metodę postępowania Hoovera i rzucił myśl, aby przed zebraniem się konferencji międzynarodowej w sprawie długów i odszkodowań, Francja i Niemcy wyrównały swe nieporozumienia w drodze bezpośredniej wymiany zdań. Były premjer Herriot wyraził się sceptycznie o propozycji Hoovera, która może wtrącić Francję w takie same położenie finansowe, w jakiem obecnie znajdują się Niemcy.

Po debacie przyjęto rezolucję stwierdzającą, że Francja, która w roku 1924 rozpoczęła międzynarodową współpracę dla konsolidacji pokoju, pragnie prowadzić ją dalej, ale musi strzec swych praw do należnych jej wpłat reparacyjnych.

KLUCZ SYTUACJI W PARYŻU.

LONDYN, 25.6. Nowojorski dziennik „Journal of Commerce" donosi z miarodajnych źródeł, iż prezydent Hoover polecił sekretarzowi skarbu, Mellonowi, udać się po zakończeniu konferencji w Londynie do Paryża celem omówienia z ministrami francuskimi spraw związanych z moratorjum dla Niemiec. Prezydent Hoover kładzie wielki nacisk na wejście w życie swego projektu w dniu 1 lipca. W tym stanie rzeczy podróż Mellona do Paryża posiada doniosłe znaczenie, tem bardziej, że klucz do rozwiązania wytworzonej sytuacji znajduje się w Paryżu.

Odpowiedzialność kopalni
za uszkodzone budynki.

WARSZAWA, 25.6. (Tel.wł.). Szczepan Maniora wytoczył w Sądzie okręgowym w Sosnowcu powództwo przeciwko Warszawskiemu Towarzystwu kopalń oraz firmie Knothe i Hłasko o 29324 zł. tytułem odszkodowania za uszkodzenie domu i zabudowań gospodarskich, wskutek prowadzonych przez pozwanych robót górniczych. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, a następnie Sąd Apelacyjny w Warszawie powództwo oddaliły ze względu na to, że Maniora, przystępujący do budowy domu, nie zawiadomił o tem wbrew art. 513 ustawy górniczej właściciela nadania górniczego.

Od tego wyroku została złożona skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego z tej racji, że w myśl art. 513 ustawy górniczej niepowiadomienie właściciela nadania górniczego przez właściciela powierzchni pozbawia tego ostatniego możności żądania odszkodowania za budynki w tym jedynie wypadku, gdy wyniknie konieczność zniesienia tych budynków. Za szkody zaś i straty, wyrządzone właścicielowi powierzchni przez uszkodzenie jego budynków skutkiem robót górniczych, właściciel nadania zasadniczo odpowiada.

Sensacyjna afera szpiegowska
w francuskiem Min. spr. zagr.

PARYŻ, 25.6. — W ministerstwie spraw zagranicznych wykryta została organizacja szpiegowska, która zajmowała się dostarczaniem agentom obcego państwa różnych wiadomości o charakterze poufnym.

Urzędnik, któremu polecone było odszyfrowywanie depesz, został wczoraj schwytany na gorącym uczynku w chwili, gdy wręczał osobie obcej szereg ściśle poufnych dokumentów. Były tam dokumenty różnych konsulatów i ambasad francuskich.

Zaaresztowano go natychmiast, jak również i dwu jego wspólników. Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniu, wykryła szereg wysoce kompromitujących dokumentów i danych, wykazujących ich udział w organizacji szpiegowskiej, funkcjonującej na terenie Paryża.

Oczekiwać należy dalszych aresztowań w tej sensacyjnej sprawie.

Przedłużenie
TRAKTATU BERLIŃSKIEGO.

BERLIN, 25.6. — Z Moskwy donoszą, iż wczoraj w południe ambasador niemiecki, von Dircksen i zastępca komisarza spraw zagranicznych, Krestinski, podpisali wymianę dokumentów w sprawie przedłużenia niemiecko-sowieckiego traktatu berlińskiego z 1926 r.

Główne tezy starego traktatu, mianowicie życzliwa nautralność w razie zaatakowania jednego z państw przez trzecie oraz niebranieudziału w bojkotach gospodarczych jednego z kontrahentów zostały zachowane.

W protokóle podkreślono ważność kontynuowania przyjaznej współpracy, jak i przedłużenie klauzuli rozjemstwa. W myśl nowego porozumienia układ może być wypowiedziany z jednorocznym terminem, nie wcześniej jednak, niż 30 czerwca 1933 r.

Śmiertelna bójka
NA TLE STRAJKU.

WILNO, 25.6. — Wczoraj w czasie bójki pomiędzy czapnikami strajkującymi a grupą powstrzymującą się od strajku, zostali pobici Rabinowicze (ojciec i syn).

Postanowili oni zemścić się i w tym celu udali się w okolice, gdzie mieszkali ich przeciwnicy. Na drodze spotkali swych nieprzyjaciół i wszczęli bójkę.

Rabinowicz, uzbrojony w duże nożyce, zadał niejakiemu Ryskinowi kilka głębokich ran w głowę i w szyję. Ryskin, po odwiezieniu do szpitala, zmarł na stole operacyjnym.

Rabinowiczów również poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe poczem odwieziono ich do aresztu.

Zgromadzenia bezrobotnych
NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 25.6. W Knurowie, powiecie rybnickim, odbył się tłumny wiec bezrobotnych, na który przybyło przeszło 1000 osób. Wiec miał przebieg spokojny. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, domagającą się zwolnienia wszystkich nieślązaków, zatrudnionych w kopalniach „Skarbofermu".

W Pawłowie, powiecie katowickim, zebrali się przed miejscowem gimnazjum bezrobotni w ilości przeszło 200 osób. Policja rozproszyła zebranych.

Wielki wiec bezrobotnych, który zgromadził około 1500 osób, odbył się w Rybniku. Na wezwanie do rozejścia się demonstranci nie ustępowali, wówczas policja rozproszyła zgromadzonych bez użycia broni.

WOBEC NOWEJ ZNIŻKI

PŁAC URZĘDNICZYCH.

Warszawa, 25 czerwca.

Wydane w poniedziałek zarządzenie rządu w sprawie nowego ograniczenia poborów pracowników państwowych zaskoczyło wszystkich, nikt się bowiem nie spodziewał, by zarządzenia majowe o ograniczeniu 15-procentowego dodatku tak szybko okazały się za szczupłe.

Tymczasem **wyczekano niedzieli**, w której odbywały się wybory w Płockiem i zaraz nazajutrz opublikowano dalsze zarządzenia, które do urzędników w stolicy, na Śląsku, w pasie nad morskim oraz do inżynierów odnoszą się z całą bezwzględnością, redukując im pobory wraz z poprzednią zniżką o jedną trzecią.

Radykalizm i pośpiech tych zarządzeń wskazuje najdowodniej, w jakim stanie znajduje się stan państwowych finansów i jak się przedstawiają dochody skarbowe. Najfatalniejsze, iż zarządzenia wszystkie zaskakują ludzi, którzy **w ciągu tygodnia muszą zrewidować swój dotychczasowy system życiowy** i dokonać przebudowy życia na nowych warunkach. Że się to odbije najfatalniej na całokształcie naszego życia gospodarczego o tem niema co mówić. Że przedewszystkiem pierwszą ofiarą będzie zlikwidowanie wszelkich potrzeb kulturalnych i intelektualnych, to rzecz pewna.

Ale najgorsza, że zarządzenie takie **stabilizuje u nas stan niepewności.** Już i tak żyjemy nieustannie pod znakiem podniecenia i wrzenia, a teraz, gdy takie zarządzenia spadają niespodzianie w ciągu tygodnia, to stan niepewności może się tylko umocnić i utrwalić.

Co utrwala się również: oto, że zarządzenie takie nie jest ostateczne i że **po niem nastąpią jeszcze i inne.** Ogłoszony równocześnie list premjera Prystora zawiera ustęp:

„Zmniejszenie zaś wydatków, związane z pracą nad usprawnieniem i uproszczeniem administracji może przynieść praktyczne wyniki budżetowe dopiero po upływie pewnego czasu — nieraz po szeregu miesięcy".

Jest to zapowiedź „uproszczenia administracji", co w rzeczywistości będzie się ograniczało do znacznej redukcji sił pracowniczych i reformy pragmatyki urzędniczej, pozwalającej na usunięcie pracownika bez emerytury. Sprawa ta będzie jednak mogła być załatwiona dopiero po uchwaleniu odpowiednich ustaw przez parlament.

Parlament, w którym BB posiada zdecydowaną większość, uchwali każde przedłożenie rządowe, tak jak je uchwalił w poprzedniej kadencji. I tu właśnie tkwi **cała niemoralność sytuacji.** Budżet ten został uchwalony głosami tylko BB. Głosami BB nadano rządowi pełnomocnictwa do dokonania obniżki poborów urzędniczych o 15 proc. A gdy fakt ten nastąpił, natychmiast ciższami posłowie, którzy głosowali za budżetem i wspomnianym wnioskiem, podnieśli larum i gwałt w obronie pracowników.

Teraz mamy do zanotowania inny **bardzo znamienny objaw.** Oto prasa sanacyjna, najbardziej liberalna, żeby nie stracić poczytności i żeby salwować rząd, podniosła z powodu poniedziałkowej zniżki nowy alarm:

— Z górą pół roku mija od czasu, w którym władza wykonawcza w naszem państwie osiągnęła warunki zgodnej współpracy z władzą ustawodawczą: gdzież są wyniki, gdzie pozytywne owoce tej współpracy?

— Społeczeństwo pragnie i ma prawo wiedzieć, że rząd w ratowaniu skarbu nie idzie po linji najsłabszego oporu.

— Rozumiemy, że w wyszukiwaniu tych źródeł (ratunku) obok sfer rządowych wziąć udział mogą i powinny także kompetentne czynniki opinji społecznej. Tylko najściślejsza kooperacja rządu i społeczeństwa może przynieść poprawę bytu.

Głos cytowany „Kurjera Czerwonego", który uchodzi nie bez słuszności **za wyraz** polityki pułkownikowskiej, jest świadectwem, że koła te chcą **przez obudzenie** odpowiedniego **nastroju skierować** opinję publiczną w innym **kierunku** i osłaniać rząd jak najsilniej. Dzisiaj się woła o współpracę ze społeczeństwem, mówi się nawet o parlamencie, gdy jeszcze niedawno odsuwało się wszelką myśl współdziałania ze społeczeństwem.

To są typowe igraszki ze społeczeństwem.

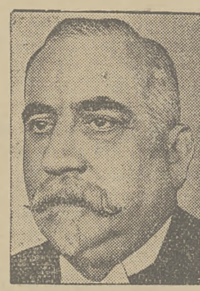
A urzędnicy przy wyborach w Płockiem głosowali gremjalnie na... jedynkę!...

H. W.

ZMIANA RZĄDU W BUŁGARJI



ALEKSANDER MALINOW,
przywódca demokratów, którzy przy ostatnich wyborach odnieśli pełne zwycięstwo. Malinow otrzyma prawdopodobnie misję utworzenia nowego gabinetu.



B. PREMJER LAPCZEW,
który w następstwie przegranych przez swą partję wyborów otrzymał dymisję wraz z całym gabinetem.

Przeciw nowym zniżkom uposażeń

Protest Zw. urzędników kolejowych.

Onegdaj odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie wydziału wykonawczego Związku urzędników kolejowych R. P. Po bardzo gorącej dyskusji nad sprawą nowych zniżek uposażeń pracowników państwowych powzięto nasępującą uchwałę:

— Z powodu faktu ponownej obniżki poborów urzędniczych przez wstrzymanie z dniem 1 lipca rb. dodatku stołecznego oraz zmniejszenie o 50 proc. dodatków kresowych na Śląsku i Pomorzu wydział wykonawczy głównego Związku urzędników kolejowych z udziałem przedstawicieli okręgu warszawskiego, pomorskiego i śląskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 23 czerwca rb. postanowił jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko nowej, mechanicznej redukcji poborów zubożałym i zadłużonym warstwom urzędników kolejowych zaznaczając, że zarządzenie to doprowadzić może do sytuacji, której skutki narazie nie dadzą się przewidywać.

Zarazem wydział wykonawczy stwierdza, że rozgoryczenie spowodowane dalszą obniżką płac potęguje jeszcze ta okoliczność, że władze widocznie idą po linji najmniejszego oporu, nie wyzyskując innych wydatnych źródeł dochodowych, kilkakrotnie wskazanych przez Związek urzędników kolejowych.

Jako motywy wydział wykonawczy przytacza niżej podane fakta: 1) rozrost systemu biurokratycznego w kolejnictwie do rozmiarów, niepraktykowanych dotąd, 2) tworzenie coraz to nowych wydziałów i urzędów, jak np. powołanie biura turystycznego, rozszerzenie instytutu badania psychotechnicznego po dyrekcjach, dalsze rozbudowywanie biura studjów przy stale uszczuplanych inwestycjach, stałe powiększanie głównej inspekcji przy Min. kolei, mimo przerostu kontroli w dyrekcjach, 3) wydzierżawienie intratnych działów przedsiębiorstwa, które odbierają kolei dochód, wzbogacając akcjonarjuszów i wypłacając im grube tantjemy, 4) luksusowa i nie na czasie budowa gmachów reprezentacyjnych, które nieproduktywnie wiążą kapitały płynne.

Po konferencji pracy w Genewie.

Postanowienia dotyczące kopalń węgla.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

W ubiegłym tygodniu uchwalona została na sesji konferencji pracy w Genewie międzynarodowa konwencja w sprawie czasu pracy w kopalniach węgla. Główne postanowienia tej konwencji są następujące:

1) Konwencja obejmuje **zarówno węgiel kamienny jak i brunatny.**

Postanowienie to zasadniczo stanowi sukces tezy polskiej, która głosiła oddawna, że niemiecki węgiel brunatny nie może być wyłączony z konwencji i otoczony specjalnemi przywilejami, któreby w konsekwencji ułatwiły niemieckiemu węglowi **kamiennemu** nielojalną konkurencję z węglem polskim na rynkach zagranicznych.

2) Czas pracy w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego **nie może przekraczać 7 godzin 45 minut dziennie. Stanowi to 46 i pół godzinny tydzień pracy.**

Wyjaśnić tu należy, iż na polskiem G. Śląsku tydzień pracy w górnictwie węglowem liczy obecnie 48 godzin; a w Zagłębiu Dąbrowsko - Krakowskiem 46 (z powodu „angielskich" sobót, na których zniesienie jednak konwencja niepozwala).

3) **Liczba dopuszczalnych nadgodzin w węglu kamiennym oznaczona została na 60 (rocznie na jednego robotnika).**

Pozwala to przeciętnie przedłużyć dzień pracy o 12 minut dziennie. Postanowienie to jest szczególnie ważne dla Niemiec, gdzie liczba nadgodzin dochodziła do kilkuset (500—600) rocznie.

4) Liczba godzin nadliczbowych w węglu brunatnym może osiągnąć **150 rocznie pod ziemią i 200 w kopalniach odkrywkowych.**

Postanowienie to jest koncesją na rzecz Niemiec. Koncesję tę zdobyli delegaci niemieccy za cenę wprowadzenia jednakowych norm dla czasu pracy w węglu kamiennym i brunatnym. Postanowienie to miało ten skutek, że rządowi delegaci polscy nie głosowali za konwencją.

5) **Dla wejścia konwencji w życie potrzebna jest ratyfikacja dwu państw z liczby siedmiu,** do których zaliczono Anglję, Francję, Polskę, Niemcy, Belgję, Holandję i Czechosłowację.

Jeśli tedy konwencję zaratyfikują np. Anglja i Niemcy, które uchodzą za autorów konwencji, wówczas pozostałepaństwa, które ratyfikować nie zechcą, nie będą mogły być oskarżone o to, iż uniemożliwiają wejście konwencji w życie.

6) **Po trzech latach konwencja ulegnie rewizji w kierunku zmniejszenia czasu pracy i redukcji godzin nadliczbowych.**

Jeśli tedy uprzywilejowanie niemieckiego lignitu (w dziedzinie nadgodzin) pociągnie za sobą zamieszanie na rynkach węglowych i zaszkodzi eksporterom angielskim i polskim, wówczas zrównanie godzin nadliczbowych dla lignitu z godzinami nadliczbowemi w kopalniach węgla kamiennego będzie ułatwione przez omówione wyżej postanowienie konwencji.

B. Z.

O język polski

W UCZELNIACH AMERYKAŃSKICH.

Komisja oświatowa Izby ustawodawczej stanu Wisconsin jednogłośnie zaleciła przyjęcie rezolucji posła Wiczyńskiego, domagającej się równouprawnienia studjów języka polskiego przy udzielaniu stopni naukowych z nauką innych języków. Rezolucję swoją poseł Wiczyński motywował tem, że język polski staje się coraz bardziej potrzebny w handlu i nauce. Po uchwaleniu rezolucji przez komisję przedstawiciele Polonji udali się do gubernatora stanu, który ich zapewnił, że odnosi się życzliwie do tego projektu ustawy.

Na co idą

PIENIĄDZE PAŃSTWOWE?

Tygodnik paryski „Polak we Francji" w nr. 25 podaje wiadomość, zatytułowaną: „Skandal". Ostatnio w Paryżu powstało nowe pismo „Dziennik Polski", który rozpoczął swój żywot od przedruku znanych artykułów Boy'a, zachwalających praktyki maltuzjańskie. „Polak we Francji" podaje, że „Dziennik Polski" już otrzymał 120.000 franków subwencji, która ma niedługo być podwyższoną do 300.000. Tygodnik katolicki rzuca słuszną uwagę pod adresem naszej ambasady: „Czy nie lepiej byłoby subwencją wspomóc nędzę wychodźczą, niż pocieszać naród, że upodleniem i grzechem można dojść do szczęścia?"

Opinja w kraju słusznie będzie zdziwiona, że w dobie tak ostrego kryzysu, jaki Polska przeżywa, w Paryżu zakłada się za pieniądze państwowe nowe wydawnictwo, które w dodatku jest rozsadnikiem zepsucia i waśni wśród naszego wychodźtwa.

Tajemnica śmierci

MŁODEGO DAUDETA.

Sensacyjne i tajemnicze zabójstwo Filipa Daudeta, syna wybitnego polityka i kierownika rojalistów francuskich Leona, zbliża się ku wyświetleniu.

Niestrudzony ojciec przez 7 lat starał się wyśledzić zabójcę, podczas gdy policja twierdzi, że Filip Daudet popełnił samobójstwo.

Obecnie nadeszła do Paryża depesza dziekana rady adwokackiej okręgu Colmar w Alzacji stwierdzająca, że poseł Broglie jest w stanie poświadczyć, kto zamordował nieszczęśliwego Filipa Daudeta.

Mordercą młodego Daudeta ma być komisarz policji Collombos, który wezwany do sądu wypierał się stanowczo zarzuconej mu winy.

Cała afera wywołała olbrzymią sensację, gdyż szereg ludzi, znających tajniki francuskiego życia politycznego, uważa wyświetlenie tej tajemnicy za jeden z największych wypadków powojennego życia Europy zachodniej.

UWAGI.

Zły przykład!

Sposób nowego obcięcia uposażeń dużej części pracowników państwowych, mianowicie pracowników niektórych dykasterji, stołecznych i kresowych, musi wywołać zdumienie i daleko idące zastrzeżenia. Sprawę niesłychanie ważną dla tysięcy rodzin i dla całego skomplikowanego życia gospodarczego załatwiono z dnia na dzień jednem pociągnięciem pióra. Obniżenie poborów o 20 proc., a w wielu wypadkach o 40 proc. stało się faktem z woli pracodawcy, w tym wypadku Rządu, bez interwencji czynników, ochraniających pracę ludzką. Rząd ma za sobą przepis, zezwalający na zniesienie w każdej chwili tego czy innego dodatku, ale nie każde praktyczne stosowanie przepisu zgodne jest z duchem czasu i potrzebami społecznemi.

Wyobraźmy sobie, że prywatny przedsiębiorca pewnego dnia, o którym trudno powiedzieć, żeby był piękny, wpada na pomysł obniżenia swym pracownikom zarobków o 40 proc. Na tłomaczenie swe ma fatalną konjunkturę i niemożność wywiązania się z zobowiązań. Władze państwowe wychodzą wówczas z założenia, że akcja zniżkowa w przemyśle i handlu nie jest prywatną sprawą przedsiębiorcy i natychmiast w zatargu o płace interwenjuje Ministerstwo pracy i opieki społecznej, tworzą się komisje arbitrażowe. Wszelka zniżka płac w prywatnych przedsiębiorstwach poprzedzona jest parumiesięcznem wypowiedzeniem umowy, obowiązującej obie strony.

Rząd pod tym względem jest w porównaniu z prywatnym przedsiębiorcą w lepszej sytuacji wobec swego pracownika, a eo ipso pracownik państwowy w gorszej wobec swego kolegi na prywatnej posadzie.

Ostatnie posunięcia Rządu wytwarzają w społeczeństwie psychozę przygnębienia i zupełnej depresji. Przykład, idący zgóry, robienia w wysokim stopniu niemiłych niespodzianek, może stać się niebezpiecznym nietylko z punktu widzenia ściśle gospodarczego i administracyjnego, ale również w zakresie stosunku do oceniania pracy wogóle. Tenże sam Rząd, który z ustawą w ręku chroni pracę przed wyzyskiem, powinienby się długo i poważnie zastanowić, czy, obniżając uposażenia poniżej normy, potrzebnej już nie do życia, ale do zgoła nieludzkiego przeżycia, nie pozbawia się przez to podstaw moralnych, dających mu prawo do interwenjowania wówczas, gdy chodzi o regulację płac in minus w przedsiębiorstwach prywatnych.

Jest to zagadnienie zasadnicze, nad którem nie można przejść do porządku dziennego.

Odpowiedzialność Rządu pogłębia się i przez to, że do ostatnich czasów dawał przykład niefrasobliwego obchodzenia się z groszem. Unikało się odważnego spojrzenia w ciężką przyszłość, nie chciało się wierzyć w nadejście siedmiu lat chudych. Któż ma lepiej wiedzieć, niż Rząd o tem, co nas czeka? Jeżeli Rząd zapewnia, że będzie dobrze, to trzeba mu wierzyć. W konsekwencji życie prywatne również układało się nad stan. Cnota oszczędności była wyszydzana i dziś tysiące rodzin znalazło się dosłownie w sytuacji bez wyjścia. Odkładanie na t. zw. czarną godzinę uważało się za przeżytek, bo wrazie choroby musi przyjść z pomocą Kasa chorych, a na wszystkie inne dolegliwości życiowe istnieje wiele innych ubezpieczeń. Pocóż więc oszczędzać? Nie oszczędzał Rząd, nie oszczędzało też społeczeństwo.

No, a teraz płacz i zgrzytanie zębów.

(Ć).

ZUCHWALEC.

Szef, wchodząc do kantoru, słyszy, jak urzędnik jego, Marczycki, drze się w niebogłosy.

— Panie Marczycki — pyta go. — Kto tutaj szefem?

— Pan.

— Skoro więc nie pan jesteś szefem, to czegóż ryczysz w kantorze, jak dziki osioł?

Protest kupiectwa w Będzinie

przeciwko nowym ciężarom podatkom.

Stowarzyszenie kupców m. Będzina wystosowało do p. wojewody kieleckiego pismo treści następującej:

Na handel, należący do czynników najbardziej obciążonych podatkami skarbowemi komunalnemi, nałożony został przez tymczasowy zarząd m. Będzina nowy ciężar w postaci podatku inwestycyjnego.

W czasie gdy liczni przedstawiciele rządu w swych enunciacjach występują przeciw nowym obciążeniom płatników w obecnej, ciężkiej sytuacji ekonomicznej, gdy nie jest się w stanie podołać dotychczasowym ciężarom, gdy nadzory sądowe, bankructwa i likwidacje przedsiębiorstw są na porządku dziennym, wprowadzony został nowy podatek,zamiast zmniejszyć dotychczasowe obciążenia, aby umożliwić przetrzymanie ostrego kryzysu.

To co zostało ostatnio uznane i wprowadzone przez państwowe instytucje skarbowe, a mianowicie: częściowe obniżenie wymiarów, nie znalazło uwzględnienia w tymczasowym zarządzie m. Będzina, który, nie licząc się zupełnie z warunkami, w jakich handel się znajduje, wprowadził nowe obciążenie w wysokości 60.000 zł.

Zamiast obniżyć obciążenie płatników wprowadzony został nowy podatek wbrew polowie członków Rady przybocznej, którzy znając warunki lokalne i orjentując się w miejscowej sytuacji handlu opuścili posiedzenie, na którem miało być uchwalone nowe obciążenie płatników.

Uchwalony podatek inwestycyjny przeznaczony jest na budowę nowej szkoły powszechnej.

Nie negując w zasadzie potrzeby budowania szkół powszechnych, należy jednak przedewszystkiem wziąć pod uwagę ciężką sytuację ekonomiczną i budowę odłożyć na lepsze czasy zwłaszcza, że miasto oddało do użytku dopiero w ostatnim roku szkolnym dwa okazałe gmachy dla szkół powszechnych.

Rozporządzenie pana min. spraw wewnętrznych nr. 138 wyraźnie określa, że podatek inwestycyjny może być wprowadzony wyłącznie na pokrycie niezbędnych wydatków inwestycyjnych.

Takim wydatkiem inwestycyjnym budowy szkoły nie jest, gdyż egzystencja gospodarcza handlu i możność uiszczenia podatków jest w chwili obecnej rzeczą ważniejszą.

Wyciśniecie od płatników podatku nowego na budowę szkoły w tym czasie, gdy dzieci tych płatników cierpią na głód stanowi krzyczącą niesprawiedliwość i powiększy panującą niedolę.

Z uwagi na to, że jest rzeczą niedopuszczalna, aby w tak ciężkich warunkach nakładać na podatników, których egzystencja jest podważoną, nowe ciężary podatkowe, zarząd Stowarzyszenia kupców m. Będzina ma zaszczyt zwrócić się do WPana wojewody z prośbą, by podatek inwestycyjny, umieszczony w budżecie m. Będzina na rok 1931-32 nie został zatwierdzony.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Piątek	**Dziś** Jana i Pawła **Jutro** Władysława Kr. Wschód słońca 3 m. 17. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — Cuda w Lourdes.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 26 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.25 — „Zwiedzajcie pobojowiska z roku 1831" wygł. mjr. A. Englert (Warszawa). 15.45 — Audycja Cioci Heli dla dzieci. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 17.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — „Ziemia młodości Mickiewicza" wygł. dr. Stanisław Lorenz (Wilno). 18.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry policji woj. Śląskiego pod kier. p. Adolfa Grodonia. 1) Silva: Marsz „San Lorenzo", 2) Suppe: Uwertura, 3) Ohlsen: „Kwiat Lotosu" walc. 4) Verdi: Fantazja z opery „Traviata", 5) Wilkuszewski: „Pieśni ulubione" wiązanka. 6) Chopin: Polonez. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Marja Znatowicz-Szczepańska: „Ku Tobie idziem ziemio, Matko nasza". 19.50 — Komunikaty sportowe. 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.15 — Koncert symfoniczny (Warszawa). 22.00 — P. Zygmunt Kisielewski wygł. feljeton pt. „W Nowogródku" (Warszawa). 22.30 — Koncert akademickiego chóru węgierskiego. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **SKASOWANIE AUT.** Z uwagi na pogłębiający się kryzys gospodarczy i w związku z zarządzeniem władz w sprawie wprowadzenia przez samorządy jaknajdalej posuniętych oszczędności, wszystkie samorządy na terenie Zagłębia postanowiły skasować swe auta osobowe, stanowiące poważny, a w dzisiejszych warunkach zbędny wydatek.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 26 bm. — „Rigoletto".
Sobota 27 bm. — „Hulla di Bula" (premjera).
Niedziela 28 bm. — „Krysia Leśniczanka".
Niedziela 28 bm. — „Hula di Bulla".
Poniedziałek 29 bm. — „Nieuchwytny".
Poniedziałek 29 bm. — „Wesoła wdówka".

× **POŻYTECZNE POKAZY.** Oddziały L. O. P. P. prowadząc akcję obrony przeciwgazowej, urządzają w większych miastach publiczne pokazy uszczelniania mieszkań przed gazami trującemi. Jest to pożyteczny zabieg, mający duże znaczenie dla ludności i dlatego sądzimy, że i naterenie Zagłębia, gdzie komitety L. O. P. P. prowadzą systematyczną akcję obrony przeciwgazowej, należałoby również urządzać tego rodzaju pokazy.

× **LIGA MORSKA I KOLONJALNA** oddział w Niemcach urządza w niedzielę 28 b.m. o godz. 14 uroczystość wianków połączoną z otwarciem przystani nad Przemszą obok kop. Juljusz.

× **PRAWIE ZA DARMO.** Koło przyjaciół czytelni miejskiej w Dąbrowie organizuje w dniach od 25 do 28 lipca czterodniową wycieczkę do Poznania, Gdyni i Warszawy. Koszt wycieczki (przejazdy, zwiedzanie, noclegi i utrzymanie) wynosi 38,5 zł. od osoby. Udział w wycieczce może wziąć każda osoba. Zapisy i informacje do dnia 14 lipca u p. dyżurnej w miejskie czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie.

× **ROZERWANY... ARTYKUŁ.** Przy składaniu wczorajszego numeru „Kurjera Zachodniego" artykuł p. t. „Dalsze skurczenie budżetu Sosnowca" został przypadkowo rozdzielony i koniec tego artykułu znalazł się przypadkowo doczepiony do innego (p. t. „Piękna Lady Oceanu") na str. 7, w czwartej szpalcie.

Takie chochliki drukarskie zdarzają się czasami ku utrapieniu czytelników i zmartwieniu... autorów.

Coraz gorzej,

A SZCZEGÓLNIEJ W DĄBROWIE.

Najbiedniejsze z miast Zagłębia Dąbrowa, stanowiące właściwie biedną osadę przemysłową, najdotkliwiej odczuwa skutki kryzysu gospodarczego.

O ile Sosnowiec i Będzin ratuje ludność górnośląska, robiąca tu duże zakupy, do Dąbrowy nietylko nikt nie przyjeżdża, lecz, przeciwnie, mieszkańcy lepiej sytuowani robią zakupy w Sosnowcu lub Katowicach, a że pozatem około 70 proc. ludności stanowią biedne rzesze robotnicze, nic przeto dziwnego, że nędza wyziera tu z każdego kąta.

Ruch w sklepach jest tak duży, że większość kupców po całych dniach wystaje przed sklepami, czekając na kupujących. Rezultat jest taki, że wytwarza się coraz niezdrowsza konkurencja, co nie poprawia sytuacji i wiele przedsiębiorstw stoi w obliczu ruiny. Jeszcze w roku ubiegłym czynne były cztery kina, obecnie już tylko dwa wegetują. Słowem, wszystko stopniowo się kurczy i zamiera, a ponieważ rok bieżący jest bardzo ciężki, gdyż nawet ruch budowlany zupełnie zamarł, utrzymują, że skutki kryzysu będą obecnie wręcz katastrofalne, co ujawni się dopiero w okresie zimowym.

× **KWATERY DLA ZWIEDZAJĄCYCH POZNAŃ.** Dzięki inicjatywie prezydenta Poznania, utworzono przy Targach Poznańskich wydział turystyki na m. Poznań, do którego zakresu działania należy: skierowywanie wycieczek do Poznania, dostarczanie kwater masowych i w hotelach, oprowadzanie po mieście i jego zabytkach oraz wyżywienie. W gmachu administracyjnym Targów Poznańskich mieszczą się również Polskie Towarzystwo krajoznawcze, Touring Klub oraz Towarzystwo tatrzańskie. Godziny urzędowania, za wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 8 do 13 i od 17 do 19.

× **ŚWIADECTWA Z UKOŃCZENIA** w Państwowej średniej szkole technicznej kolejowej w Sosnowcu otrzymali następujący uczniowie na wydziale mechaniczno - elektrotechnicznym: Borkowski Tadeusz, Foryś Kazimierz, Góralczyk Kazimierz, Herszfeld Rudolf, Kuźniak Henryk, Kwaśniewski Roman, Łachwa Witalis, Łuczywo Bogdan, Majewski Tadeusz, Majcherczyk Marjan, Marzec Witold,Nogacki Stanisław, Słomiński Antoni, Sobolewski Edward, Szczerbiński Stefan, Uramowski Kazimierz, Węgrzyn Bolesław, Zdrada Szymon.

Na wydziale drogowo - budowlanym: Chwilczyński Lucjan, Ćwiękowski Albin, Ciemniewski Bronisław, Domański Jan, Frydel Wincenty, Gajdzik Edmund, Gawęda Edward, Gruchlik Edward, Goncerz Jan, Hochbaum Tadeusz, Kowalik Józef, Krotla Stefan, Krzciuk Zygfryd, Kawczyński Tadeusz, Knapp Wincenty, Krzakiewicz Henryk, Kucypera Kazimierz, Michno Czesław, Nowak Tadeusz, Olesiński Marjan, Rokita Marjan, Różyc Stanisław, Słabosz Stanisław, Surma Kazimierz, Sołtykowski Donat, Zacharmin Włodzimierz, Zalejski Edward, Zapała Leopold.

× **LETNISKO DLA DZIECI SZKOLNYCH.** W roku bieżącym Magistrat czeladzki wysyła na letnisko 150 dzieci szkolnych, zakwalifikowanych przez lekarza. Dzieci wyjadą w dwóch grupach, oddzielnie chłopcy i dziewczęta. Pobyt każdej grupy trwać będzie cztery tygodnie. Na pobyt letni wybrana została miejscowość Łodygowice, obok Żywca.

× **URZĄDZENIE SKWERU W CZELADZI.** Na uznanie zasługuje urządzenie skweru na pustym i zaśmieconym zawsze placyku, obok rynku w Czeladzi. Skwer ten niewątpliwie przyczyni się do upiększenia rynku, należy go tylko odpowiednio zabezpieczyć przed zniszczeniem. Byłoby wskazane wstawienie obok skwerku, chociaż dwóch ławek, co napewno spotkałoby się z dobrem przyjęciem spacerowiczów, a zwłaszcza pasażerów tramwajowych.

× **WYCIECZKA RZEŹNIKÓW CZELADZKICH DO OJCOWA.** W nadchodzącą niedzielę cech rzeźniczy w Czeladzi, urządza dwudniową wycieczkę dla swych członków, do pięknych okolic Ojcowa. Wyjazd nastąpi autobusami.

Ofiara uwiedzenia.
TARGNĘŁA SIĘ NA ŻYCIE.

U jednego z rzeźników przy ul. 3 Maja 15 w Dąbrowie, pracowała w charakterze służącej 24-letnia Marja Gruszka. Młodą i przystojną dziewczynę uwiódł jeden z czeladników, obiecując, że się z nią ożeni. Kiedy skutki potajemnej miłości były już zbyt widoczne, dziewczyna zaczęła nalegać, aby kochanek dotrzymał przyrzeczenia, a spotkawszy się z odmową, udała się na Zieloną, gdzie wypiła większą ilość esencji octowej.

Desperatkę zauważyli przechodnie i zawiadomili policję, która przewiozła ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

× **DESTRUKTOR KOMUNISTYCZNY W CZELADZI.** Wczoraj około południa przybył do Czeladzi poseł komunistyczny Rożek, który na rynku, pod gołem niebem zorganizował wiec. Dzięki temu że w dniu tym w Czeladzi odbywał się targ, wkrótce zebrał się tłum liczący kilkaset osób, do których przemówił Rożek. Mówca zapowiedział zorganizowany w Zagłębiu i na Śląsku marsz głodnych, który ma odbyć się 30 b.m., nawołując do udziału w pochodzie. Kiedy na rynku zjawiła się policja, wzniesiono szereg okrzyków antypańistwowych, zaśpiewano „czerwonego", poczem zebrani poczęli się rozchodzić.

× **SEKRETARJAT KOMITETU ROLNIKÓW.** Sekretarjat komitetu rolników w Czeladzi przeniesiony został z Magistratu do gmachu straży ogniowej i czynny jest codziennie od godz. 10 do 12 w południe.

× **SPRAWA KRADZIEŻY W SZKOŁACH.** Co pewien czas otrzymujemy skargi na bardzo przykry objaw, mianowicie na kradzieże w szkołach powszechnych, popełniane przez uczącą się młodzież. W niektórych szkołach kradzieże są zjawiskiem stałem, przyczem giną nietylko drobiazgi, lecz nawet obuwie. Z uwagi na wysoce ujemny wpływ kradzieży na młodzież szkolną, należałoby dołożyć wszelkich starań, aby przykre to zjawisko bezwzględnie wytępić na terenie szkolnym i sądzimy, że władze szkolne zainteresują się tą sprawą i podejmą odpowiednie kroki w kierunku usunięcia niezdrowego objawu.

× **UPADEK Z WOZU.** Robotnica folwarku Zagórze Anna Stępień, jadąc na wozie z innemi robotnicami, skutkiem własnej nieostrożności spadła z furmanki i uległa silnemu potłuczeniu. Poszkodowaną przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

× **ARESZTOWANIE NIEBIESKIEGO PTAKA.** W Sosnowcu aresztowany został niejaki Jantos Stefan, lat 29, bez stałego miejsca zamieszkania, za wyłudzenie 400 zł. oraz przywłaszczenie 4 weksli na sumę 630 zł., na szkodę Zofji Wieczorkówny zam. przy ul. Ciasnej 7 w Sosnowcu. Został on osadzony w więzieniu.

Wolała śmierć
NIŻ ROZWÓD.

Przy ul. Kr.Jadwigi 32 w Dąbrowie mieszkało młode, lecz niedobrane małżeństwo Federów. Kiedy dalsze wspólne pożycie było już niemożliwe, uzyskano rozwód, co tak wzięła do serca żona Federa, 28-letnia Chana, że w ubiegłą środę zamknęła się w mieszkaniu, gdzie się powiesiła. Kiedy domownicy spostrzegli wiszącą Federową, wszelki ratunek był już bezcelowy.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

P. Jadwiga Lipska zł. 25 (dwadzieścia pięć) na Towarzystwo Kolonji Letnich dla biednych dzieci, ku uczczeniu 12-ej rocznicy śmierci ś. p. Jana Kantego Lipskiego.

CHIRURG I KSIĄŻĘ.

Jeden z książąt niemieckich poddał się zabiegowi operacyjnemu u jednego z najwybitniejszych i najbardziej wziętych profesorów Berlina. Po operacji przedłożył profesor rachunek w wysokości tysiąca marek. Książę oburzony oświadczył chirurgowi, że wszak sam cesarz Wilhelm nie pobierał takiego wynagrodzenia za jednogodzinną pracę.

Na to profesor: Trzeba się tedy było dać przez cesarza Wilhelma zoperować.

Dziwne uprzedzenie do Sosnowca
DLA INNYCH MIAST SĄ PIENIĄDZE NA GMACHY POCZTOWE, DLA SOSNOWCA NIEMA.

Sprawa budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu staje się znowu aktualną. Przeniesienie bowiem centrali telefonicznej do swojego gmachu nie rozwiązuje palącej wiecznie sprawy znalezienia odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu pocztowego, sala operacyjna bowiem nie powiększy się i publiczność w dalszym ciągu narażona będzie na tłoczenie się, zaduch, wyczekiwanie godzinami w ogonku.

Magistrat sosnowiecki w marcu 1930 r. rozpoczął korespondować z dyrekcją poczt i telegrafów w Krakowie w sprawie budowy gmachu. Ostatnia propozycja była tego rodzaju, że dyrekcja poczt ułatwi miastu uzyskanie pożyczki na budowę gmachu, gwarantując spłacenie jej czynszem, który miastu będzie płacić.

Później nastąpiły zmiany w Magistracie, korespondencja się urwała. Interwenjowała w tej sprawie Izba przemysłowo - handlowa, jeździła do Krakowa z ramienia Izby specjalna delegacja i wreszcie... poczęto obiecywać, zasłaniając się jednak... brakiem pieniędzy.

Ten ostatni argument wydaje się być wielce wątpliwym. Oto Będzin, który miał znacznie odpowiedniejszy lokal otrzymał okazały gmach pocztowy. Buduje się obecnie pocztę w Dąbrowie, Kielcach, a wybudowano już w Częstochowie, Kętach itd., w tym właśnie czasie, kiedy dla Sosnowca... pieniędzy nie było i nie ma.

Gdy oświadczono to odpowiednim czynnikom, otrzymano odpowiedź, że najwidoczniej Sosnowiec zbyt słabo **zabiegał o wybudowanie gmachu pocztowego**, ograniczając się jedynie do napisania memorjału, czy listu. I tak było. Tymczasem inne miasta czyniły energiczne zabiegi, w rezultacie uwieńczone powodzeniem.

Nie rozpatrujemy w tej chwili sprawy, czy wogóle jest objawem normalnym taki stan rzeczy, że do dyrekcji poczt i telegrafów trzeba, aż w **specjalny sposób szturmować**, aby spowodować ją do budowania gmachu pocztowego, że dyrekcja **z własnej inicjatywy nic w tym kierunku nie robi...** Na ten temat możnaby również coś powiedzieć, ale w tej chwili nie o to chodzi. Faktem jest, że poczta sosnowiecka jest wielką kompromitacją stutysięcznego miasta, że wstyd nam przynosi wobec cudzoziemców, naraża publiczność na stratę drogiego czasu, a jednocześnie jest przybytkiem niechlujstwa i brudu. I stwierdzić trzeba jeszcze raz, że Sosnowiec jakoś specjalnie jest pomijany, ponieważ naokoło buduje się gmachy pocztowe, nawet tam, gdzie niema palącej konieczności, a tylko o Sosnowcu głucho, tylko w stosunku do Sosnowca **dziwna niewytłomaczona obojętność.**

Pełne zaufanie żydów dla sanacji.
RADA MIEJSKA W OLKUSZU NAJLEPSZYM TEGO DOWODEM.

Posiedzenie Rady miejskiej w Olkuszu w dniu 24 b.m. odbyło się przy większości żydowskiej, mianowicie przy 8 radnych z B. B. W. R. i 14 radnych-żydów. Dwóch radnych z P. P. S. (było) nieobecnych. Publiczność na galerji przeważnie żydowska. Do obliczenia głosów przy wyborach wiceburmistrza i ławników zaproszono żydów najstarszego wiekiem Karnera i najmłodszego Gelbardta.

Na wniosek przewodniczącego burmistrza p. Starkiewicza zebrani uczcili przez powstanie pamięć b. radnego B. B. ś.p. Kowalskiego, tragicznie zmarłego w dniu 13 b.m.

Po odczytaniu dekretów o wyborach, przystąpiono dowyboru **wiceburmistrza.** Jako kandydata żydzi **wysunęli obecnego komisarza K. Ch. p. Z. Milbrandta, zaś B. B. — p. R. Piechowicza.** W wyniku głosowania wiceburmistrzem został p. Piechowicz (15 głosami).

Kandydatów na ławników zgłoszono: ze strony B. B. pp.: **Z. Milbrandta, dr. Chaina (żyda)** i **St. Znuplę**, ze strony zaś żydowskiej tylko jednego **radnego Muszkatblata.**

Przewodniczący konstatuje, że lista z kandydaturą p. Muszkatblata **jest nieważna,** albowiem według odnośnych przepisów, wymagane jest zgłoszenie 3 kandydatów, a nie jednego. Oświadczeniem tem radni-żydzi są skonsternowani i sam kandydat p. Muszkatblat gorąco broni ważności listy, **powołując się w pierwszym rzędzie na zapewnieniu go przez p. Starkiewicza, że lista jest formalna.**

P. Starkiewicz wyjaśnił, że mówił tylko o formalności co do liczby złożonych podpisów na wniosku z kandydatem. Nieprzekonany tem p. Muszkatblad, odpowiedział, **że jest to tylko „trick"** i razem z 6 kolegami salę posiedzeń opuścił.

Sanacja wraz z pozostałymi radnymi-żydami zgodnie zaakceptowała przedstawionych ławników przez B. B., t. j. 2 chrześcjan i jednego żyda.

W wolnych wnioskach poruszone były sprawy bezpieczeństwa publicznego w mieście, oraz kwestja czyszczenia ulic miasta. Po przemówieniach p.p. Noconia, d-ra Łapińskiego i Piechockiego, postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych o zwiększeniu posterunków policyjnych, celem zabezpieczenia mieszkańców od kradzieży, oraz zwrócić się do właścicieli nieruchomości z ankietą co do utrzymywania czystości ulic. Ostateczne rozpatrzenie tej sprawy nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady.

Posiedzenie Rady trwało zaledwie godzinę i gdyby nie „trick" z pewną grupą żydowską, zakończyłoby się w idealnej zgodzie.

KOLONJE LETNIE
własne i subwencjonowane przez Kasę chorych.

Dnia 1 lipca wyjeżdża pierwsza partja w ilości 100 dziewczynek na kolonję letnią do Lasu (pod Suchą), urządzoną przez Powiatową Kasę chorych w Sosnowcu. Druga partja w ilości 100 chłopców wyjedzie w następnym miesiącu.

Oprócz tego zarząd Kasy chorych korzysta z kolonij letnich, urządzanych przez samorządy, na których opłaca pobyt dzieci — rodziców, ubezpieczonych w Kasie. Łącznie na kolonje letnie wszystkich samorządów, a więc Magistratu m. Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Zawiercia i wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego zarząd Kasy chorych wysyła 445 dzieci na jednomiesięczny pobyt.

Pozatem kilka szkół średnich otrzymało subsydja na urządzanie przez nie kolonje letnie, w łącznej sumie 1.500 zł., za które również pewna ilość dzieci rodziców, ubezpieczonych w Kasie chorych, będzie wysłana na kolonje letnie.

Ogólna suma, przeznaczona przez zarząd Kasy chorych na urządzenie własnej kolonji letniej, na opłacanie pobytu dzieci w kolonjach prowadzonych przez samorządy i t. p. wynosi w tym roku **zł. 28.453.95 gr.,** co przy obecnie ciężkiej sytuacji finansowej Kasy chorych w związku ze zmniejszeniem się wpływów przez ubytek około 30.000 ubezpieczonych, przez dni redukcyjne pozostałych w pracy, jest wysiłkiem znacznym, aczkolwiek w stosunku do budżetu Kasy chorych jest wydatkiem niewielkim.

Kronika Zawiercia.
Znów pożar

Fala pożarów objęła powiat Zawierocki. Dnia 22 b.m. nad wieczorem wybuchł ogień w zabudowaniach Stanisława Słabosza w Nowej Wsi, gm. Żarki. Od płonących zabudowań zajęły się pobliskie zagrody Jana Choroby, Piotra Cupiała i Karola Sioła. Spłonęły 4 domy mieszkalne, 4 stodoły i zabudowania gospodarskie. Na ratunek pośpieszyły straże z Nowej Wsi, Lgoty, Myszkowa, Żarek oraz dwa szwadrony 3 pułku ułanów z Tarnowskich Gór, odbywającego ćwiczenia letnie w lesie rządowym przy wsi Lgota. Dzięki energicznej akcji udało się uratować wiele innych zabudowań, poważnie zagrożonych. Straty wynoszą przeszło 32.000 zł. Budynki były ubezpieczone. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

× **NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY** Wierni, którzy z dekanatu zawierckiego z poszczególnych parafji zamierzają udać się na kongres eucharystyczny w Wieluniu, proszeni są o wyjazd w sobotę pociągiem, który z Zawiercia wychodzi o godz. 8 i pół zrana. Z Zawiercia prócz osób poszczególnych wybiera się większość członków stowarzyszeń młodzieży polskiej. Pożądanem jest, aby uczestnicy kongresu z tutejszego dekanatu stanowili jedną grupę.

× **WIANKI.** Wigilja św. Jana zgromadziła na tradycyjny obchód wianków licznych mieszkańców miasta do parku miejskiego, zwłaszcza młodzież. Obchód odbył się samorzutnie, bez żadnego zgóry uplanowanego planu, niemniej jednak bardzo miło. Na Wartę rzucono kilkanaście wianków, w cieniu drzew „Lira" wykonała szereg pieśni swojskich. Wogóle „Lirze" zawdzięczać trzeba przedewszystkiem miły a zgodny z tradycją nastrój, dzięki pięknym, choć bezpretensjonalnym śpiewom.

Jakieś parki gdzieś w cieniu starych dębów szukały złotego kwiatu paproci — może go znalazły. W noc Kupały dzieją się podobno cuda.

× **OMAL NIE STRASZNY WYPADEK.** Bezrobotny Franciszek Rydryk ze wsi Kwaśnik, gm. Ogrodzieniec udał się na poszukiwanie pracy. Nie znalazłszy jej, będąc bez grosza, ukradkiem dostał się do pociągu towarowego, którym przyjechał pod Zawiercie. Chcąc opuścić pociąg tak, aby nie być widzianym, wyskoczył z wagonu w biegu tak nieszczęśliwie, że padł tuż przy kołach pociągu. Na szczęście zwichnął jedynie nogę, unikając strasznej śmierci. Pierwszej pomocy udzieliła mu p. dr. Gajdzińska.

× **DRUGA KOLEJKA.** „Coctail artystyczny" tak zasmakował zawierciańskim, że organizatorzy, pragnąc powiększyć fundusz na kolonje letnie dla dzieci, zapowiedzieli na sobotę 27 b.m. drugą kolejkę tego trunku artystycznego. Kto więc pragnie upić się śmiechem, a jednocześnie okazać pomoc biednym dzieciom, niech śpieszy jutro do Domu Ludowego. „Trunek nie ubliża, tylko przybliża" mówi przysłowie, zwłaszcza taki trunek bezalkoholowy.

× **NA SŁUŻBIE.** Pociągnięci zostali do odpowiedzialności bracia Hersz Lajb i Mordka Josek Holcmanowie, którzy zelżyli podczas służby odźwiernego kolejowego na stacji tutejszej, A. Wieczorka, za spełnianie swych obowiązków.

Kronika Olkuska.

× **ZMIANY W PARAFJACH.** W związku z ostatnią wizytacją J. E. ks. biskupa Łosińskiego w powiecie Olkuskim, nastąpiły zmiany księży w niektórych parafjach. Mianowicie ks. wikary Z. Pastuszko z Olkusza przechodzi do parafji bł. Winc. Kadłubka do Jędrzejowa. Przedtem ks. Pastuszko dla poratowania zdrowia, wyjedzie na miesiąc do Zakopanego. Ks. prob. Grochulski z Ogrodzieńca przechodzi na probostwo do Pierzchosławic pod Kielce. Do Ogrodzieńca naznaczony jest ks. J. Podkopał z Olkusza. Ks. W. Szczygielski, wikary z Wolbromia otrzymał probostwo w Porębie, zaś na opróżnione miejsce w Wolbromiu przechodzi ks. Kowalski, wikary z Ogrodzieńca (b. wikary ze Sławkowa).

× **Z TYGODNIA L. O. P. P. W OLKUSZU.** Tydzień lotniczy L. O. P. P. w Olkuszu przyniósł ogólnego zysku zł. 1270.27. Rozchód zł. 449.89 (orkiestra, urządzenie kiosków, bufetu, afisze etc.), czysty zysk wynosi zł. 820.38. Komitet Tygodnia składa serdeczne podziękowanie Towarzystwu gimn. „Sokół", „Strzelcowi", Zw.podof. rezerwy, Zw. pracy ob. kobiet i P. C. K. oraz wszystkim tym, którzy swą współpracą przyczynili się do osiągnięcie tak dobrych rezultatów.

× **POŻAR W JERZMANOWICACH WZNIECONY PRZEZ DZIECI.** W dniu 23 b.m. w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa, wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Szaroty, skutkiem czego spalił się dom i stodoła na szkodę tegoż. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, pożar wznieciły dzieci 9-letni Władysław Raźmy i 7-letni Jan Szklarski, bawiące się zapałkami obok stodoły Szaroty.

× **WYMÓWIENIE PRACY W K. CH. W OLKUSZU.** W związku z przejęciem olkuskiej K. chorych przez okręg w Sosnowcu, wszyscy pracownicy działu administracyjnego w Olkuszu otrzymali wymówienie pracy na trzy miesiące. Część tych pracowników przejdzie do Sosnowca, a część pozostanie w oddziale olkuskim K. Ch. Lekarze i personel ambulatorjum wymówienia nie otrzymali.

Dzień harcerski
W KATOWICACH.

W ciągu tygodnia pola, przylegające do lotniska katowickiego, pokryły się całem miasteczkiem namiotów, w których koczowali harcerze, zbierający się do wyjazdu na zlot w Pradze w liczbie 1600 harcerzy i 350 harcerek.

Tydzień prawie trwały ćwiczenia, zakończone w ub. czwartek wspaniałym pochodem. Pochód ze sztandarami i orkiestrą policyjną na czele ruszył ulicami Krakowską, Piłsudskiego i 3-go Maja na plac Wolności, gdzie na grobie Nieznanego Powstańca przy dźwiękach hymnu narodowego złożono piękny wieniec.

Od pomnika ruszono z powrotem na boisko „Pogoni" przy parku Kościuszki, gdzie się odbyły popisy harcerskie z zakresu wychowania fizycznego, gimnastyki, tańców regjonalnych, pokazy obozownictwa i techniki harcerskiej, oraz zwyczajów słowiańskich.

W defiladzie przed władzami harcerskiemi przewinął się długi wąż dziarskich zastępów: szli harcerze i harcerki z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Wilna, Torunia, Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Król. Huty, Świętochłowic, Przemyśla, Radomia, Kielc, Częstochowy, Grodna, a nawet Białegostoku i Polesia, a każdy hufiec entuzjastycznie oklaskiwała tysiączna publiczność, zgromadzona na trybunach.

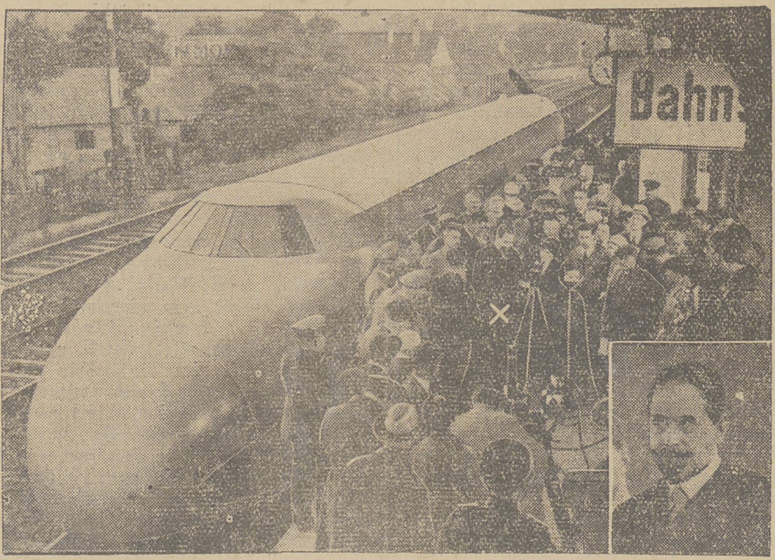
Przy dźwiękach hymnu narodowego, poprzedzonego krótkiem: baczność, cześć sztandarowi — wciągnięto w górę chorągiew o barwach narodowych! Piękny ten moment uczcili wszyscy zebrani odsłonięciem głów i powstaniem.

Zkolei rozpoczęły się popisy. Każdy numer programu, czy to tańce góralskie ze śpiewami, czy też żwawe krakowskie, tańce kurpiów, łowickie itd. wywołały zachwyt wśród publiczności, która wykonawcom nie szczędziła brawa.

Popisy harcerzy i harcerek, śpiewy chóralne przyjęła publiczność z wielkiem zadowoleniem i uznaniem. Piękny pokaz zakończono uroczystem ogniskiem.

Piękny pokaz harcerski, z którego część dochodu przeznaczono na kolonje harcerskie, dał licznie zebranej publiczności możność naocznego przekonania się, iż młodzież wychowywana w idei harcerskiej stwarza ludzi silnych fizycznie i moralnie, że ruch ten rozwinął się wspaniale, zataczając szerokie kręgi wśród zarówno najmłodszych jak i najstarszych.

Wczoraj wyprawa harcerzy polskich wyjechała do Pragi.



Pociąg - Zeppelin, o którego przejeździe z Hamburga do Berlina donosiliśmy, po przybyciu na dworzec w Berlinie. Prof. Kruckenberg (x), konstruktor tego pociągu, przemawia do mikrofonu. U dołu z prawej: podobizna wynalazcy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przedstawiciele kupiectwa u nowego ministra

Nowy minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki przyjął przedstawicieli naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego w osobach pp.: prezesa B. Herse, b. posła H. Bruna i dyrektora J. Jakubowskiego.

Delegacja przedstawiła ministrowi poglądy i postulaty kupiectwa polskiego z zakresu administracji stosunków gospodarczych, polityki podatkowej, ubezpieczeń społecznych, prawodawstwa handlowego, polityki kredytowej oraz organizacji handlu zagranicznego.

Postulaty te zostały przedstawione jako część integralna programowej akcji naprawy aparatu kupieckiego w Polsce, której realizacja powinna być przeprowadzona współrzędnie, zarówno przez same sfery kupieckie jak również przez politykę gospodarczą oraz organizację wszystkich działów życia ekonomicznego kraju.

Nowy minister przemysłu i handlu przyjął te postulaty i ograniczył się do oświadczenia, że zbada bliżej przedstawione mu kwestje,

Urodzaj zapowiada się gorzej.

Według sprawozdań korespondentów rolniczych głównego urzędu statystycznego, stan zasiewów w kraju uległ poprawie w ciągu ostatnich dwu tygodni.

Na 15 bm. kwalifikowano pszenicę ozimą stopniem 3.4 (1 czerwca 3.2, czerwiec 1930 r. 4.1), żyto ozime 2.9, (1 bm. 2.8, czerwiec ub. r. 4), pszenicę jarą 3.3 (1 bm. 3.2, czerwiec r. ub. 3.6), jęczmień jary 3.3 (1 bm. 3.2, r. ub. 3.6), jęczmień jary (1 bm. 33.3, r. ub. 3.5), buraki cukrowe 3.5 (r. ub. 3).

Ogółem stan zasiewów tegorocznych jest jednak znacznie słabszy od stanu zasiewów w tym okresie roku ubiegłego, przy życie różnica jest ponad jeden stopień.

Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie informuje, że w Niemczech stan zasiewów pszenicy i żyta znacznie się polepszył i jest obecnie średni. we Włoszech stan zasiewów pszenicy szacują na dobry. W południowej części Stanów Zjednoczonych pszenica już dojrzewa, w północnej części St. Zjedn. po ostatnich opadach stan pszenicy znacznie się poprawił. Natomiast w Kanadzie stan zasiewów pszenicy jest zły.

Ogólnie można powiedzieć, że stan zasiewów żyta i pszenicy na całym świecie jest znacznie gorszy od wyników uprawy zeszłorocznej.

Spółdzielczość polska w dobie kryzysu.

Podczas ogólnopolskiego zjazdu spółdzielców, który miał miejsce w tych dniach, wygłosił dyrektor „Społem", Jasiński, referat o położeniu spółdzielczości w dobie obecnego kryzysu w Polsce. Najważniejsza dziedzina działalności gospodarczej spółdzielni, mianowicie obroty towarowe, wykazują minimalny spadek, zaledwie jedna ósma proc., wówczas, gdy handel prywatny ocenia spadek swoich obrotów na 25 proc. Spółdzielczość okazała się więc odporniejszą na kryzys, pomimo niskiej bardzo rentowności, co jedni tłumaczą uprzywilejowaniem podatkowem (spółdzielnie płacą jedną czwartą podatku obrotowego), inni zaś tem, że 64 proc. obrotu stanowią artykuły mało podlegające zmianom konjunkturalnym (mąka, pieczywo, sól, cukier, tytoń, tłuszcze), a tylko 36 proc. przypada na inne artykuły.

Z inicjatywy Rządu przystąpiły w r. 1929 spółdzielnie do mechanizacji piekarń, których liczba wynosi dzisiaj już 93, jednak dane, któremi kierownictwo spożywców w tej chwili rozporządza odnoszą się tylko do 50 piekarń. W piekarniach tych nastąpił wprawdzie wzrost produkcji, jednak koszty produkcji w przeliczeniu na 1 kg. zmalały zaledwie o 0,7 proc., natomiast straty wzrosły z 19.534 do 258 zł., czyli o 116,3 proc. w stosunku do r. ubiegłego. Przyczynę tego stanu rzeczy widzi kierownictwo spółdzielni w niskich cenach pieczywa i spadku siły nabywczej ludności.

Spółdzielczość przeprowadza ostatnio oczyszczanie rejestrów od t. zw. martwych stowarzyszonych, których ubyło w r. ub. 12.709, nowych zaś spółdzielców przybyło 13.146. Nie są to jednak dane ostateczne (nadesłało je tylko 517 spółdzielni). Najwięcej spółdzielców przybywa na kresach północno-wschodnich (Wilno, Lida) i w okręgu Katowickim.

Spółdzielnie spożywcze prowadzą od dłuższego czasu pertraktacje ze spółdzielniami rolniczemi w sprawie zawarcia układu współpracy. Chodzi o nawiązanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy producentem rolnym a konsmentem miejskim. oraz o zbyt dla rozwijającej się produkcji spółdzielczej „Społem". Układy te z powodu oporu spółdzielni rolniczych nie doprowadziły narazie do konkretnych wyników.

J. B.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 25.6.

AKCJE: Bank Polski 118.00 — 121.00 120.00. Cukier 35, Lilpop 17.27, Modrzejów 5.75, Starachowice 9.75.

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Budowl. zł. 39.00 — 39.25. 4 proc. Poż. Inwest. zł. 85.00 — 85.75, 4 i pól Ziem. Kredyt. zł. 50.00 — 50.25 — 50.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.50, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 73.00 — 75.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.95, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.40 i pół, Paryż 34.93, Wiedeń 125.37, Szwajcarja 172.93, Holandja 359.10, Stokholm 239.33 Berlin 211.80. Dol. War. pr. obrot. 8.93 i trzy czwarte.

Tendencja słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 25.75, Żyto cena orjen. 25.50 — 25.75, Pszenica 27.00 — 27.50, Jęczmień przemiałowy 26.50 — 27.50, Owies pastewny 28.00 — 29.00, Mąka pszenna 44.00 — 47.00, Otręby żytnie 15.50 — 16.50, Otręby pszenne 13.50 — 14.50, Otręby pszenne grubsze 15.00 — 16.00.

p. dyżurnej w miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowic.

Z całej Polski.

MUZEUM POLSKIE W GDAŃSKU.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauki i sztuki w Gdańsku po referacie dr. Hańskiego p. t. „Utworzenie muzeum polskiego w Gdańsku jako wykładnik wspólności kulturalnej z Polską", postanowiono jednomyślnie utworzyć przy Towarzystwie autonomiczną sekcję dla wcielenia w życie projektu referenta. Do zarządu tej sekcji powołano na przewodniczącego dr. Hańskiego, na sekretarza p. Horzycę, na kustosza p. Brzęczkowskiego.

DESZCZ PIĘCIOZŁOTÓWEK.

Onegdaj na ul. Wielkiej w Wilnie ziemianin kresowy Zygmunt Chomiński, zmieniwszy znaczną ilość dolarów, siadł do oczekującego go samochodu, podjechał do grupy bezrobotnych i zaczął rzucać pełną garścią srebrne pięciozłotówki. Niezwłocznie zebrał się wielki tłum, który natarł na samochód. Policja musiała interwenjować. Po wylegitymowaniu ziemianina pozwolono mu odjechać dalej.

Chomiński zatrzymał się jednak powtórnie i zaczął znowu rozrzucać pieniądze. Mając przed sobą pełny worek pięciozłotówek, rozrzucał je przez dłuższy czas. Ogółem rozdzielił on w ten sposób 2000 zł.

Ekscentryczny ten występ ziemianina wywołał zrozumiałą sensację wśród publiczności wileńskiej. Po rozrzuceniu pieniędzy ziemianin odjechał spokojnie do domu.

MATKA PORZUCIŁA CZWORO DZIECI.

Niejaka Józefa Gronostalska, przywiozła z Krosna do Lwowa czworo dzieci, w wieku od 2 lat do 9-ciu i porzuciła je naprzeciw gmachu województwa na Wałach Hetmańskich. Pełniący tamże służbę posterunkowy zatrzymał wałęsającą się gromadkę dzieci. Najstarszy chłopiec oddał mu list matki, w którym Gronostalska wyjaśnia, że mąż porzucił ją, a ona popadłszy w skrajną nędzę, nie może wyżywić czworga dzieci. Zmuszona jest powierzyć je opiece innych. Posterunkowy odprowadził dzieci do komisarjatu, a za Gronostalską wdrożono poszukiwania.

Kradzież dokumentów

Z MIESZKANIA SZEFA G. P. U.

W mieszkaniu szefa GPU. dopuszczono się sensacyjnej kradzieży na tle politycznem.

Do mieszkania włamało się dwóch osobników, którzy sterroryzowali służącego i małżonkę szefa GPU., poczem rozpruli pancerną kasę, skąd zabrali ważne dokumenty polityczne i zbiegli.

Na wszczęty przez służącego alarm zarządzono pościg, który nie dał dotąd rezultatu. Ponieważ łupem włamywaczy padły bardzo ważne dokumenty, wezwano przebywającego na urlopie szefa GPU.

Gaz karbidowy

PRZECIW OWADOM-PASORZYTOM.

Hodowcy kwiatów i ogrodnicy wiedzą, jakie wielkie niebezpieczeństwo w ich zawodzie stanowią wszelkiego rodzaju owady. Ileż to bowiem razy zapowiadające się pomyślnie zbiory zostały zniszczone przez nieuchwytne drobne mniej lub więcej skrzydlate pasożyty.

Ostatnio — jak donoszą pisma nowojorskie — dzięki drobnemu wypadkowi ulicznemu, odkryto nadzwyczaj skuteczny środek, pozwalający oswobodzić na zawsze kwiaty od tak niebezpiecznych ich nieprzyjaciół. Kilka dni temu cyklista, zmuszony do zatrzymania się w drodze z powodu pęknięcia opony, położył swą karbidową latarnię pod przydrożnym krzakiem róż. Latarnia nie była zapalona, przyrząd świetlny bowiem był zepsuty. Ponieważ jednak woda dostała się do karbidu, wytwarzał się gaz.

Nieco później właściciel gruntu spostrzegł, że wokoło krzaku róż, zanieczyszczonego różnemi owadami, leżała większa ilość martwych pasożytów. Przeprowadzono zatem dalsze próby na innych krzakach, przywiązując na nich lekkie blaszane i przedziurawione pudełka, zawierające drobną ilość karbidu, który spryskano wodą. Po krótkim już czasie ziemia pod krzakami pokryła się spadającemi bez życia owadami i w ten sposób uwolniono je od szkodliwych pasożytów. Stwierdzono równocześnie, że gaz karbidowy nie szkodzi kwiatom, ani samej roślinie, będąc natomiast śmiercionośnym dla owadów.

Meczet

RADJOSTACJĄ NADAWCZĄ?

Jak donoszą dzienniki, sławny meczet św. Zofji w Konstantynopolu ma być zamieniony w bliskim czasie w radjostację nadawczą. Cztery wysokie minarety, strzelające w górę z tego wspaniałego zabytku architektury bizantyjskiej będą zużytkowane jako maszty antenowe, zaś środek świątyni okrągła, kopułasta nawa główna służyć ma za studjo. Stacja ma być zużytkowana wyłącznie dla celów religijnych kultu Mahometa. Jedno z pism, podając tę wiadomość, opatrzyło ją dowcipnym tytułem: „Allah przewraca się w grobie do góry nogami".

Zlot Sokoła w Berlinie

wykazał sprawność tej organizacji w Niemczech.

Wyjątkowo piękna pogoda sprzyjała tegorocznemu zlotowi Sokolstwa polskiego w Berlinie. Już w sobotę 13 bm. zaczęli zjeżdżać nawet z dość dalekich osiedli polskich uczestnicy zlotu, który się odbył następnego dnia. Rano uczestniczyli sokoli w doniosłej religijno - narodowej uroczystości wspólnej komunji św. dzieci polskich z Berlina i okolicy. Sztandary sokołów oraz innych polskich organizacyj w liczbie 34 zdobiły kościół, podczas tej pięknej uroczystości, będącej niejako zadośćuczynieniem za „krwawy dzień" 5 marca 1914, kiedy to w Moabicie wyrzucono dzieci, przystępujące do I komunji, rozpędzając je szablami.

Zaraz po zakończeniu mszy św. udali się sokoli na boisko w Plötzensee. W zlocie brało udział 850 sokołów i sokolic z następujących gniazd: Berlin I (założone w 1889 r.), Berlin II, Berlin III, Charlottenburg, Schöneberg, Raciborz (męskie), Raciborz (żeńskie), Wielkie Strzelce, Lipsk, Sandersdorff, Kriebetsch, Wielka Dąbrówka i Wielka Rezia (na Łużycach). Wszystkie te gniazda zjednoczone są w jedną centralną organizację „Związek polskich towarzystw gimnastycznych Sokół". Prezesem jest dh. Sarnowski, I wiceprezesem dh. Małczewski, II wiceprezesem dh. Gołębka, skarbnikiem dh. Pniewski, naczelnikiem zaś, zajmującym się sprawami technicznemi, dh. Ochendal, a jego zastępcą dh. Rybarski.

Zauważyć należy, iż Westfalja, gdzie utworzono w 1927 r. polskie towarzystwa gimnastyczno - sportowe, nie brała udziału w tym i tak imponującym zlocie. Nietylko z punktu widzenia narodowego uroczystość Sokolstwa była niezwykle udaną, również i pod względem sportowym organizatorowie mogą być dumni ze swych wysiłków, gdyż pobito rekordy związkowe biegu 100 m. oraz skoku wdal w popisach męskich, a i sokolice polepszyły własne rekordy biegu 100 m. oraz skoku wzwyż.

Groźba zagłady miasteczka

wabikiem dla turystów.

Nad cichem, ustronnem miasteczkiem szwajcarskiem Linthal, w kantonie Glarus, położonem u stóp wspaniałego szczytu górskiego. Kilchenstock, zawisła groźba nieuchronnej katastrofy, grożącej zagładą całego miasteczka.

Jesienią ubiegłego roku zauważono, że z jednego boku szczytu Kilchenock ukazała się rysa. Zawiadomione o tem władze kantonalne, wysłały natychmiast na miejsce dziekana wydziału geologicznego uniwersytetu zurichskiego, dr. Alberta Heima, który zbadał sytuację i doszedł do wniosku, że w najbliższej już przyszłości spodziewać się należy osunięcia się całego boku góry, a tem samem, całkowitego zasypania miasteczka Linthal.

—ako bezpośredni powód mającej nastąpić katastrofy podał uczony, że Kilchenstock w swej osadzie gdy mające się z pokładów łupkowych, podczas gdy mające się obsunąć zbocze ma układ krzemienisto-piaskowcowy. Ponieważ zaś krzemienie i piaskowce nie tworzą nigdy spoistej masy z łupkami, przeto pod wpływami atmosferycznemi i wskutek corocznych roztopów w górach, woda dostając się do wnętrza góry, rozmiękczała naturalne spojenie mas kamienia, powodując powstanie ryso i możliwość obsunięcia się całego zbocza.

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem prof. Heima, władze natychmiast zarządziły przygotowania do stopniowej ewakuacji ludności. Ponieważ powstała u szczytu Kilchenstock szczelina rozszerza się o jeden centymetr dziennie, przeto określono, że katastrofa może nastąpić w ciągu lipca r. b., do tego więc czasu całkowita ewakuacja Linthal musi być dokonana.

Wieść o grożącej katastrofie wywołała wśród ludności zrozumiałą panikę i rozniosła się szybko po całej Szwajcarji. Wszyscy właściciele realności w Linthal otrzymali od władz polecenie opuszczenia domów i przesiedlenia się w miejsce wskazane na przymusowe osiedlenie. Każdy musi ze swego gospodarstwa zabrać wszystko, cokolwiek chce, a o ile coś pozostawi uczyni t wyłącznie na swoją własną odpowiedzialność. Jako fakt charakterystyczny zauważono, że koty i psy pierwsze opuściły miasteczko.

Groźba katastrofy, która niewątpliwie przyniesie mieszkańcom Linthalu znaczne straty, jak narazie stała się źródłem wcale pokaźnych dochodów. Oto całe masy turystów zjeżdża do Linthal pragnąc zobaczyć miasteczko, skazane na zagładę. Nigdy jeszcze nie było w Linthal takiej fali turystów, jak obecnie. Coraz to przybywają nowi, spiesząc zwałami obsuwającej się góry.

Rzeczy ciekawe.

PIERWSZY CYLINDER.

Po raz pierwszy ukazał się w roku 1796 na ulicach Londynu „złoty młodzieniec" w cylindrze na głowie. Pierwszy debiut cylindra wywołał oburzenie w stolicy. „Times" pisał: „Sprawca niepokoju i zbiegowiska na ulicach został sprowadzony do sądu. Jego wysoki, czarny, lśniący kapelusz, podobny do rury komina, stał się przyczyną zbiegowiska, które zmusiło policjantów do interwencji i zaaresztowania sprawcy". Stare to były czasy i poczciwe. Dzisiaj żadna ekstrawagancja stroju i mody nie prowadzi prostą drogą do sądu, conajwyżej do rozgłosu.

POCZCIWE GRUBASY.

Naczelny lekarz więzienia w Kioto (Japonja) otrzymał dyplom honorowy uniwersytetu w Tokio za obronę tezy, iż „grubasy rzadko bywają przestępcami, a większość przestępstw jest dziełem ludzi chudych". Oryginalna, bądź co bądź, teorja doktora japońskiego, miała już swego praojca w Szekspirze, który wyraził tę samą opinję w dramacie swym „Juljusz Cezar".

RAJ PRASOWY.

Rajem prasowym można nazwać Islandję, która przy ludności, nie przewyższającej 100.000 osób, posiada zgórą 100 wydawnictw perjodycznych i 40 pism codziennych.

PODRÓŻ POŚLUBNA.

Blum spaceruje na brzegu w Monte Carlo. Znajomy spotyka go i pyta:

— Co słychać, Blum, skąd się tu wziąłeś?

— Ożeniłem się, mój drogi i wyjechałem w podróż poślubną.

— Doskonale. Winszuje ci. A gdzie żona?

— Ona została w domu.

— Jakto? w domu?

— Naturalnie. Przecież ktoś musiał zostać w sklepie.

W KASIE CHORYCH.

— Panie! Pan wyrywa mi już trzeci ząb z przodu, gdy mnie boli ząb trzonowy.

— To nic. Po kolei dojdziemy i do zębów trzonowych.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

28)

— A więc naprowadziłem pana na właściwy ślad? — odezwał się spokojnie. — A może właśnie na zły, przyjacielu. Może na zły! Nie podoba mi się to... wcale mi się nie podoba. Zanadto jest jakoś jasne! Sekretarz o czarnym charakterze, zaginione banknoty, odciski palców na narzędziu zbrodni! Nawet w groszowych romansach kryminalnych bywa ciekawsze... Zbyt pospolite!

Może Boyd i słyszał słowa, lecz nie przejął się niemi wcale. Pośpieszył do oczekującego go samochodu.

Gethryn śledził go wzrokiem. Zastanowił się nad rewelacjami Boyda. Nie, nie podoba mu się to wcale. A gdzież w takim razie zmieści się jej rola? Dlaczego powiedziała. — „Kto go zastrzelił?" — kiedy nie zastrzelono tego biedaka, tylko zwyczajnie zatłuczono.

— Pozwoliłoby to w takim razie wyłączyć ja ze sprawy — rzekł prawie w głos. — Byłoby to szczęśliwe... Ależ pogmatwane... strasznie pogmatwane! „Czy śpię, czy śnię, czy to jakieś widzenie?" Dobrze teraz będzie pogawędzić trochę z tym czarnym charakterem, pamiętając wszakże, że nie wolno mi dać mu do zrozumienia, że czeka nań szubienica.

2.

Archibald Bazyli Travers siedział w salonie. Rozparł się wygodnie w fotelu przy otwartem oknie z książką na kolanach.

Gethryn wszedł cicho i przyjrzał się mu ze zdumieniem. Spodziewał się ujrzeć zwykłą, typową postać osobistego sekretarza, a zobaczył ogromnego, o rozmiarach Herkulesa mężczyznę lat około dwudziestu, o twarzy boksera, lecz sympatycznej i inteligentnych oczach.

Gethryn zakaszlał. Sekretarz podniósł się. Wyprostowany spojrzał na Gethryna z zadowoleniem człowieka, który jest o pięć cali wyższy. Wyciągnął do gościa rękę i ukrył jego dłoń w swojej całkowicie. Dziwny uśmiech rozjaśnił mu twarz.

Skłonił się lekko.

— Pewnie pan Gethryn. Dużo o panu słyszałem. Robi pan tu detektywa prawda? ale mówią, że z pana porządny chłop.

Usiedli i Gethryn wyjął cygara. Zapalili obaj.

— Okropna szopa, co? — odezwał się Travers.

— Rzeczywiście — przyznał Gethryn.

Zapadło milczenie. Otwarcie przyglądali się sobie. Travers przemówił pierwszy.

— Boyd to pętak — rzekł, podsuwając sobie poduszkę pod szerokie plecy — do luftu z taką robotą!

— Czyżby? — zdziwił się Gethryn.

— Zauważyłem już, że wy, detektywi, zawsze szperacie nie tam, gdzie potrzeba.

— Może być — odrzekł Gethryn. — Dlaczego?

— Wasza gorliwość, owszem, jest bardzo chwalebna, ale chyba pan wie, o czem mówię. Ten naczelny detektyw, inspektor, czy kto on tam jest, ten Boyd, ze Scotland Yardu. — wbił sobie w głowę, że ja Archibald Bazyli Travers zabiłem Johna Hoode'a. Pojmuje pan?

Gethryn podniósł brwi.

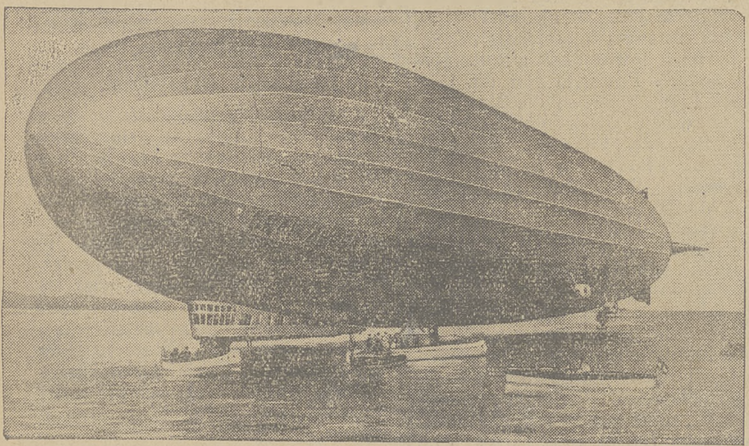
— Więc pan wie o tem?

— Hm, odpowiedź moja zależeć będzie od pańskiego pytania. Jeżeli pan się spyta, co ja wiem o tem, odpowiem — nic. Ale jeżeli pan się spyta, co wiem o podejrzeniach Scotland Yardu względem mnie — to już zupełnie co innego.

— A więc to drugie — rzekł Gethryn. — Rżnij pan śmiało.

— Kolega Boyd — mówił sekretarz — odkrył pewne dziwne szczegóły. Nie widzi wszakże, że są one tylko dziwne i nic więcej. A więc pierwszy, że nie zaprzeczyłem mu — co było warjactwem z mej strony — kiedy był przekonany, że nie opuszczałem swego pokoju od dziesiątej aż do chwili, gdy znaleziono ciało szefa. Nie zaprzeczyłem mu, ponieważ ta omyłka posłużyła mi do wyplątania się z kompromitującej sytuacji. Bo, uważa pan, ja, w jakiś kwadrans po dziesiątej, wyszedłem z pokoju, zeszedłem na dół, wyszedłem przez drzwi frontowe i użyłem miłej przechadzki w samotności

D. c. n.



Zeppelin po raz pierwszy wylądował na wodach jeziora Badeńskiego.

Szpital dla chorych z miłości

chce założyć uczony francuski.

Wielu myślicieli a nawet lekarzy i psychjatrów wyrażali niejednokrotnie swe przekonanie, uważając, że miłość i cały jej przebieg u wielu osobników jest chorobą i człowiek taki dotknięty tego rodzaju stanem jest człowiekiem, którego władze psychiczne wytrącone zostały z równowagi.

Długoletnie badania, podjęte w tym przedmiocie na skutek wyraźnego zlecenia rządu francuskiego przez znanego profesora dr. Martin, dowiodły, że większa część wszystkich przestępstw, osądzonych przez sądy francuskie ma swą przyczynę w pewnym rodzaju miłosnego obłędu.

Na tej zasadzie profesor dr. Etienne Martin opracował specjalny rodzaj „kuracji miłosnej" i w jednym ze szpitali paryskich urządzono również specjalny oddział „chorych miłośnie" pacjentów.

Na oddziale tym kurować się będą przedewszystkiem niedoszli samobójcy, których do tego rozpaczliwego kroku przywiodła nieszczęśliwa miłość, a także ci wszyscy, którzy usiłowali lub popełnili jakiś czyn przestępny na tle zazdrości.

Pacjenci tacy poddani zostaną ostrej obserwacji i dr. Martin zapewnia, że kuracja, jaka będzie zastosowana względem nich, wywrze niewątpliwie zbawienny skutek. Wielu z tych, którzy chcieli się rozstać z życiem i szukali w śmierci ratunku dla swych zawiedzionych nadziei miłosnych, opuścili progi szpitala z uleczoną duszą i nie zechcą już nigdy rozstać się z życiem dobrowolnie. Również i najzagorzalsi zazdrośnicy, którzy z nożem czy rewolwerem w ręku rzucali się na swych rywali czy niewierne żony lub kochanki, zaznali kompletnego ukojenia i ostudzenia swej gorącej i porażonej bakcylusem miłości krwi.

Zakopany skarb Turka

może przywrócić równowagę finansową Grecji.

Przed stu laty miasto greckie Janina należało do Turcji. Panem tego miasta był najbogatszy w całej ówczesnej Turcji Ali-Tepelen-Pasza, który niejednokrotnie wyręczał z kłopotów skarb państwa tureckiego i całe pokolenie sułtanów.

W jednym z archiwów niedawno znaleziono dokumenty, które stwierdzają, iż pasza miljarder przed śmiercią kazał swym zaufanym sługom swe olbrzymie skarby w złocie, srebrze i drogocennych kamieniach schować tak, aby nigdy ludzie ich nie odnaleźli.

Turecki miljarder sam wynalazł po tajemną jaskinię w górach, sam sporządził plan wywozu wszystkich kosztowności i pod jego kierownictwem wszystko zakopano w górze wapiennej.

Jeden ze sług, który dochował tajemnicy i nie zdradził nikomu miejsca znajdowania się skarbów, sporządził jednak plan miejscowości, gdzie zakopano skarby i oddał go do biblioteki publicznej w Atenach.

Obecnie rząd grecki posiadając plan skarbca rozpoczął poszukiwania. Ekspedycja archeologiczna pod ochroną żołnierzy pracuje od kilkunastu dni i zdążyła już dotrzeć do tego miejsca, gdzie w długim korytarzu zostali pomordowani robotnicy, którzy robili wykop.

Od miejsca, gdzie znaleziono kościotrupy, według teoretycznych obliczeń należy zrobić wykop, wykopanie którego potrwa około miesiąca. Skarby paszy tureckiego mogą zupełnie opanować kryzys ekonomiczny w Grecji, gdyż dane historyczne o bogactwach paszy dają możliwość przypuszczać, iż jego majątek w złocie stanowił około 50 miljonów dolarów.

Ptaki i myszy

POJADĄ RAKIETĄ DO NIEBA

Amerykański profesor Darwin O. Lyon zamierza wystrzelić specjalnie skonstruowany przez niego pocisk na księżyc. Doświadczenie prof. Darwina O. Loyna nie ma nic wspólnego z eksperymentem prof. Piccarda.

O projektowanym czynie prof. Darwina kursowały najfantastyczniejsze plotki, podsycane przez dzienniki amerykańskie. Pisano więc, że ma zamiar wystrzelić z olbrzymiej armaty na księżyc pocisk z psem, kotem i kanarkiem. Prof. Darwin O. Lyon kategorycznie zaprzeczył tym niedorzecznościom i udzielił wywiadu jednemu z poważnych korespondentów rzymskiego dziennika, wyjaśniając swoje zamiary.

Zamierza on z jakiegoś miejsca na pustyni afrykańskiej wyrzucić w przestworza zamkniętą kasetkę. Prof. Darwinowi O. Lyon udało się w styczniu 1929 roku osiągnąć taką kasetką wysokość 9.500 metrów. Rakieta jego złożona jest z szeregu odcinków, z których każdy zapala się oddzielnie i osiąga określoną szybkość. Gdy np. pierwszy odcinek rakiety dotarł do wysokości 10 tysięcy metrów, odpada, a wtedy drugi rozwija swą szybkość, pędząc rakietę ku górze. Na wysokości 70 kilometrów otwiera się automatycznie spadochron, a w nim znajduje się zamknięta kasetka z instrumentami mierniczemi.

Kasetka ta, spadłszy na ziemię, da znać o wysokości, na jaką dotarła rakieta, o temperaturze, ciśnieniu i t. p., jakie tam panują.

Prof. Lyon ma zamiar wyrzucić pocisk z pustyni o 200 kilometrów od Tripolisu, gdyż uważa tamtejszy teren za najbardziej odpowiedni. Gdy to mu się uda, chce skonstruować rakietę, która dosięgłaby 100 klm. wysokości i zamknąć w niej dwa ptaki i dwie myszy, by wypróbować działanie wysokości na żywe stworzenia.

SŁÓWKO.

— Niedawno powiedziałem żonie ostre słówko i tak się obraziła, że nie mówiła do mnie tydzień.

— Ach, powiedz mi, co to za słówko!

Na zasadzie art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości Nadzorca Sądowy firmy A. Oppenheim w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w lokalu firmy A. Oppenheim w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja Nr. 11 s w dniach 15 i 20 lipca 1931 r.

Lista wierzycieli sprawdzonych wyłożona będzie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu Wydział Handlowy od dnia 1-go sierpnia 1931 r. Od tego dnia w terminie 7 dniowym mogą wierzyciele zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego, co do uwzględnienia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę — do Sędziego Komisarza.

Nadzorca Sądowy—**Henryk Wasserberger.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI